



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK Niezależny

Rok założenia 1840

nr 43 (13330)

Czwartek, 5 marca 1998 r.

cena 1 Lt

Spotkanie

V. Adamkus chce nawiązać bliższe kontakty z Białorusią i Ukrainą

Wczoraj prezydent Valdas Adamkus podczas spotkania z ambasadorami Litwy na Białorusi Viktorasem Baubilisem i ambasaderem na Ukrainie Vytautem Pleckaitisem zapoznał się z obecnym stanem stosunków z tymi państwami.

Prezydent poprosił V. Baubilisa o informacje w sprawie przygotowania umowy o readmisji z Białorusią i ewentualnym jej podpisaniu. Jak powiedział dyplomata, umowa jest już przygotowana dawno i jej podpisanie zależy wyłącznie od woli przywódców obu państw. V. Adamkus oświadczył, że jest gotowy podpisać z Białorusią umowę o readmisji i spodziewa się takiego samego ustosunkowania się ze strony prezydenta Białorusi Aleksandra Łukaszenki.

W rozmowie z przywódcą Litwy V. Pleckaitis podkreślił doniosłość rozszerzenia dwustronnych stosunków gospodarczych z Ukrainą. Ambasador spodziewa się, że uda się pokonać przeszkody, utrudniające działanie litewsko-ukraińskiej umowy o wolnym handlu. Kwestię tę uzgadniają eksperci obu państw.

V. Pleckaitis uważa, że należy intensyfikować trójsstronną współpracę polityczną Litwy, Ukrainy i Polski. Zdaniem dyplomaty, przyczyniłoby się to do utrzymania stabilności w regionach Bałtyku i Morza Czarnego.

KU UWADZE SYMPATYKÓW A. MICKIEWICZA

Dziś w bibliotece A. Mickiewicza (ul. Traku 10) o godz. 18-tej odbędzie się odczyt profesora Arnolda Piroczkina na temat: „Litwini o A. Mickiewiczu”. Po prelekcji przewidziana jest dyskusja.

Pod patronatem „Kuriera Wileńskiego”

Tradycja wzbogacona w nowe akcenty

Życie tak chciało, że kaziukowe święto wszelkimi serdecznościami połączyło dwa miasta - Wilno i Lidzbark Warmiński. Miasto stołeczne, znajdujące się na byłych Kresach Wschodnich, o chłubnych i męczyńskich dziejach oraz niewielkie miasto na Warmii, o niemniej chłubnych i równie męczyńskich dziejach. Połączyło z tej, dla wielu tragicznej przyczyny, że w wymuszonej powojennej wędrówce Polaków z Wileńszczyzny Lidzbark znalazł się na ich szlaku życiowym... Są to słowa, zaczerpnięte z nowej książki - albumu pt. „Otwórzmy serca przed słońcem”, wydanej przez Zarząd miasta Lidzbark Warmiński, zadekowanej Polakom z Wileńszczyzny, rozsiadającym po świecie. Już po raz czternasty w tym precyzyjnym mieście, gdzie w każdym niemal domu żyją jeszcze wspomnienia o Wilnie i Wileńszczyźnie, tęsknota do „Tej, co w Ostrej świeci Bramie”, do tradycji wileńskich, smakowitych koldunów i kieszki ziemniaczanej i słynnego kiersmaszu kaziukowego, odbędzie się to święto.

„Kurier Wileński” patronuje festynowi kaziukowemu w Lidzbarku już osiem lat. Przewinęło się wiele zespołów ludowych z Wileńszczyzny, witane tu wyjątkowo serdecznie, mieszkające okolicie Warmii i Mazur pokochali nasze palmy, dzieło złotych

rak Leokadii Szalkowskiej i Danuty Wiszniewskiej, wyroby z drewna Michała Jankowskiego, widoki Wilna artystów wileńskich. Czekają z utęsknieniem na gawędę Wincuka z Pułtaszyszek, a od niedawna poznali też Ciotkę Franukową, której gawędy rozbroiły i rozśmieszyły do rozpuku bez wyjątku wszystkich. Dominik Kuziniewicz i Anna Adamowicz - bez nich nie do pomyślenia jest spotkanie rodaków w województwie olsztyńskim.

Tym razem na „Kaziuki - Wilniu-



ki” do Lidzbarka Warmińskiego dziś wyrusza też zespół „Solczanie”, Kapela Wujka Mańka, zespół „Druzbanci”, piosenkarka Anna Pozlewicz, poeci wileńscy, wśród których Aleksander Śnieżko i Romuald Mieczkowski. Nowym akcentem tegorocznego święta folkloru Wileńszczyzny będzie wieczór literacki na Zamku Biskupów Warmińskich, gdzie odbędzie się promocja albumu, poświęconego lidzbarkiem „Kaziukom - Wilniukom”, będzie eksponowana też przesłana wystawa Stowarzyszenia Plastyków „Elips”, poświęcona Adamowi Mickiewiczowi, a która później powędruje do Olsztyńskiego Ośrodka Kultury, by zapoznać szersze rzesze Polaków z dorobkiem naszych artystów i by uczcić 200 rocznicę urodzin Wieszcza.

Wystąpią też w tym tradycyjnym już święcie zespoły z Suwalszczyzny i Olsztyńskiego, które swój repertuar również opierają na folklorze wileńskim.

Krystyna ADAMOWICZ
Zdjęcia z archiwum redakcji
ilustrują ubiegłoroczny festyn kaziukowy na Ziemi Warmińskiej.

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES

LOT

Dogodne połączenia z Wilna

przez Warszawę do:

Athens,
New York,
Chicago,
Los Angeles,
Pekin,
Istambul,
Tel Aviv.

Wilno, tel. 73-90-20



Aparat biurokratyczny kurczy się

W środę rząd ustalił największą dopuszczalną liczbę etatów w instytucjach utworzonych przy Ministerstwie Reform Administracyjnych i Samorządów oraz Ministerstwie Komunikacji.

W porównaniu z 1 stycznia roku ubiegłego liczba etatów w tych instytucjach została zmniejszona o 115 jednostek.

Muzyczny ambasador Litwy na szerokim świecie

Rozmowa z Ryszardem Świackiewiczem - założycielem i kierownikiem Wileńskiego Kwintetu Akordeonistów „Concertino”

Z panem Ryszardem Świackiewiczem mamy niepisaną umowę; jeśli coś się wyjątkowego dzieje w kierowanym przez niego zespole, poinformuję redakcję. Właśnie się dzieje! „Concertino” obchodzi 20 rocznicę działalności. Jest zespołem znakomitym, czego dowodem - liczne wojące zagranicę i również liczne wysokie wyróżnienia na prestiżowych imprezach, przebiegających w różnych krajach świata. Jego założyciel i kierownik jest ponadto prezydentem Zarządu Muzyki Akordeonowej Krajów Bałtyckich, organizatorem Wileńskich Międzynarodowych Festiwalu Muzyki Akordeonowej, docentem Litewskiej Akademii Muzycznej.

- Najprzyjemniejsze wydarzenie minionego dwudziestolecia?

- Pobyt we Włoszech i udział w międzynarodowym konkursie akordeonistów w Castelfidardo, zdobyta tam Grand Prix. Wyróżnienie to zbiegło się z 12 rocznicą naszej działalności, musieliśmy dużo pracować, żeby je otrzymać. W dwa lata później, w 1992 r., z Innsbrucku (Austria) przywieźliśmy też najwyższą nagrodę. Do tych najprzyjemniejszych wydarzeń zaliczyć należy wy-

stępy w takich znakomitych salach, jak petersburska „Capella Glinki”, moskiewski pałac działaczy sztuki, liczne koncerty na terenie Niemiec, Francji.

- Pana zespół dużo wojażuje po świecie. W jakich krajach największą popularnością cieszy się muzyka akordeonowa?

- Włochy słyną z produkcji najlepszych akordeonów, Niemcy i Francja - z miłośników tego instrumentu. Tam króluje on wszędzie, począwszy od restauracji a kończąc występami w wielkich salach z orkiestrami symfonicznymi. Wystarczy nadmienić, że w Niemczech jest dwa tysiące orkiestr akordeonistów. Gdy np. firma produkująca te instrumenty organizuje konkurs, zgłasza się 400 zespołów. Wypada jednak zaznaczyć, że grają w nich ludzie różnych zawodów: profesorowie, lekarze, fizycy. Zawodowych zespołów jest niewiele.

- Wychował Pan syna-akordeonistę...

- W tym roku kończy Akademię Muzyczną w Wilnie. Teraz pisze pracę magisterską. Też koncertuje?

(Dokończenie na str. 3)



Uroczystości

Pół wieku Kolegium Papieskiego

W Rzymie obchodzone jest 50-lecie utworzenia Litewskiego Kolegium Papieskiego św. Kazimierza. W tej intencji w rzymskiej bazylice Marii Wielkiej Msze święte odprawia biskupi litewscy - Jonas Boruta, Eugenijus Bartulis, Antanas Vaicius, Rimantas Norvila, jak też rektor tego kolegium Algimantas Bartkus i studujący w Rzymie księża litewscy.

Wczoraj - Dzień Patrona Litwy

We wszystkich kościołach odprawiano msze z tej okazji. W Wileńskiej Bazylice Archikatedralnej, gdzie znajduje się srebrna trumna z relikwiami królewicza św. Kazimierza, uroczystości rozpoczęły się już podczas minionej niedzieli.

Wygłaszając z tej okazji homilię monsignor Kazimieras Vasiliauskas przypomnieliśmy drogę życiową królewicza Kazimierza. Nasz święty Kazimierz urodził się w 1458 roku w Krakowie, w rodzinie królewskiej, kontynuując chlubną dynastię Giedyminowiczów. Jego ojcem był król Kazimierz, dziadkiem zaś Jagiello, prapradziadkiem - Olgieryd. Z ogromnym uznaniem, powiedział monsignor, o królewicu Kazimierzu pisali jego nauczyciele, wychowawcy, podkreślając niezwykle jego zdolności i ogromną świętobliwość. Mając 17 lat, królewicz Kazimierz po raz pierwszy przybył do Wilna i od razu pokochał to miasto, jego ludzi. W wieku 21 lat przyjechał on już do Wilna jako namiestnik swego ojca.

Wychowany w pałacu królewskim wcale nie zachwycał się śliskim przepychem, ziemskimi zabawami. Najważniejszą sprawą, jak powiedział monsignor K. Vasiliauskas, królewiczowi Kazimierzowi było umiłowanie Boga, modlitwa i pomoc biednym.

Królewicz Kazimierz zmarł w 1484 roku w Grodnie.

W 1602 roku został on wyniesiony na ołtarze. W 1604 roku kanonizację św. Kazimierza uroczystie obchodzono w Wilnie. Z Rzymu otrzymano sztandar, całe miasto wylęło na ulice, krocząc w modlitewnej procesji. We wszystkich kościołach odprawiano uroczyste Msze święte.

Jeszcze po dwóch latach św. Kazimierz został ogłoszony patronem Litwy.

W naszych czasach natomiast, w 1947 roku, powiedział monsignor K. Vasiliauskas, gdy Litwa przeżywała niezwykle trudne czasy - aresztowania i deportacje, papież Pius XII ogłosił św. Kazimierza szczególnym patronem młodzieży litewskiej. Monsignore oglądał oryginał tego dokumentu w Chicago. Ojciec św. pisał do niego, że pamięta o tych młodych ludziach, którzy walczyli i oddali życie za Ojczyznę, jak również o tych, którzy utracili Ojczyznę musząc żyć na obczyźnie.

Dziś, ubolewał monsignor, wśród wrzawy kiermaszu kaziukowego nie dostrzega się nawet św. Kazimierza. Niewiele pamięta o pięknie jego osobowości. Na starych obrazach św. Kazimierz w jednej ręce trzyma kwiat lilii - symbol czystości, w drugiej natomiast - znamie wiary - krzyż. Monsignore życzył też naszej dzisiejszej młodzieży, wszystkim ludziom, aby dążyli do tych wartości duchowych. Trzeba się starać żyć tak, jak żył królewicz Kazimierz, powiedział on. Będzie to najpiękniejszy sposób uczczenia naszego Świętego, naszego niebiańskiego Patrona.

Praworządność Sprawa Lileikisa

Trwający już od czterech lat proces karny oskarżonego o ludobójstwo Aleksandra Lileikisa może osiągnąć lili, jeżeli po śródomowym posiedzeniu wstępnym Wileński Sąd Okręgowy uzna, że jego sprawę warto rozprawić.

To postanowienie sędzieja Viktora Kazys ogłosił w czwartek rano, po uprzednim rozpatrzeniu próśb oskarżycieli i obrony 90-letniego A. Lileikisa.

Prokurator wydziału badań specjalnych Prokuratury Generalnej Jonas Martinaitis prosił, aby sprawę rozprawić na posiedzeniu sądowym, „zgromadzone bowiem wystarczająco danych o przestępstwach A. Lileikisa”. Tego samego zdania jest również jedyna zaproszona na posiedzenie poszkodowana Danuta Konas, która uważa, że o śmierci bliskich zdecydowało rozporządzenie A. Lileikisa: „Mimo wszystko jest on winny i należy to przyznać” - spokojnym głosem mówiła kobieta w średnim wieku.

Według danych, jakie posiada Prokuratura Generalna, A. Lileikis zajmując od sierpnia 1941 r. do lipca 1941 r. stanowisko komendanta litewskiej policji bezpieczeństwa w powiecie wileńskim i spełniając rolę okupacyjnych władz nazistowskich, polecił na piśmie zlikwidować niektórych Żydów litewskich, przebijających w wileńskim więzieniu ciężkich robot. Oskarżyciele podają nazwiska 75 osób, z których tylko jedna uniknęła rozstrzelania.

Jednocześnie broniący A. Lileikisa adwokat Algimantas Matuiza wniósł, aby w ogóle przerwać sprawę. Uważa on wysunięte oskarżenie za „zmyślane i nie odpowiadające rzeczywistości”, bowiem to, że A. Lileikis pracował w litewskiej policji bezpieczeństwa nie stanowi jeszcze przestępstwa. Jak twierdzi adwokat, „w szczególności obfitym liczącym 9 tomów materiale śledztwa wstępnego nie zanotowano ani jednego obiektywnego dowodu, że celem A. Lileikisa było pomaganie służbom specjalnym władz okupacyjnych Niemiec nazistowskich w likwidowaniu ludzi”.

Sam A. Lileikis twierdzi, że nie podpisywał wspomnianych rozporządzeń w sprawie likwidowania ludzi i uważa je za sfałszowane. Dlatego adwokat zarówno podczas śledztwa jak i posiedzenia wstępnego prosił, aby w przypadku, jeśli sąd jednak postanowi rozprawić sprawę, wyznaczyć ekspertyzę charakteru pisma A. Lileikisa. Jego zdaniem, dokonana wcześniej ekspertyza naruszała instrukcje, podpisany bowiem A. Lileikis z 1941 roku porównywał do podpisami nie z tego samego okresu, ale pochodzącymi z roku 1995.

Świadek przyjedzie z Belgii

Sąd postanowił pokryć wydatki przyjazdu na Litwę belgijskiego adwokata, który ma świadczyć w sprawie oskarżonego parlamentarzysty Audriusa Butkeviciusa.

Wśród Wileńskich Sąd Okręgowy, rozpatrujący sprawę oskarżonego o zamiar oszustwa na wielką skalę posła na Sejm, postanowił, że przydzieli około 10-15 tys. litów na pokrycie kosztów przyjazdu i pobytu na Litwie Belga Francisca Bauduina, gdy przybędzie on, aby świadczyć w sądzie.

Jednocześnie F. Bauduin powiadomił sąd, że przyjedzie na posiedzenie sądu tylko w tym przypadku, gdy zawczasu pokryje się mu koszty podróży.

Zazwyczaj sądy litewskie pokrywają wydatki zapraszanym świadkom dopiero po przedstawieniu potwierdzających je dokumentów, a nie zawczasu.

A. Butkevicius oświadczył sądowi, że 15 tys. dolarów amerykańskich wziął od kierownika firmy „Dega” Klemensas Kirszy po to, aby przekazać belgijskiemu adwokatowi na obronę firmy w sądzie nowojorskim.

Prokuratura natomiast zarzuca A. Butkeviciusowi, że wziął pieniądze za obietnicę pośredniczenia w przetrwaniu wytoczonej na Litwie sprawy dotyczącej finansowych rozliczeń „Degi” i amerykańskiej korporacji „Mobil”.

W środę sąd ogłosił przezwę do 13 marca, gdy zostanie dokonana dodatkowa ekspertyza fonoskopiczna nagrań rozmów A. Butkeviciusa i K. Kirszy.

Targi

„LIETUVISZKOS MADOS'98”

W śróde w stołecznym ośrodku wystawowym „Karolina” została otwarta wystawa wyrobów litewskiego przemysłu lekkiego „Lietuvizkos mados'98”. Otwarcia drugiej wystawy-targów litewskich wyrobów włókienniczych, odzieży i obuwia dokonał przewodniczący Sejmu Vytautas Landsbergis.

W wystawie-targach, mającej na celu popularyzowanie wyrobów litewskich, uczestniczy ponad 70 przedsiębiorstw kraju. Jak podkreślił organizator wystawy-targów, „Lietuvizkos mados'98” są ukierunkowane na tak zwanego szeregowego konsumenta. Codziennie w czasie tej imprezy, która potrwa do 7 marca, odbywają się pokazy mody litewskiej. Kolekcje na sezon jesienno-zimowy przedstawiło 15 przedsiębiorstw Litwy, a prezentowane na pomoście wyroby niebawem



można będzie nabyć w sklepach kraju.

Jak powiedział minister gospodarki Litwy Vincas Babilius, przemysł lekki jest na Litwie najbardziej rozwiniętą gałęzią. Obecnie przedsiębiorstwa przemysłu lekkiego kraju zatrudniają blisko 55 tys. osób, które wytwarzają 16 proc. całej produkcji przemysłowej. Przemysł lekki jest liderem w eksporcie produkcji litewskiej. W ciągu 1997 r. wyeksportowano wyrobów włókienniczych, konfekcyjnych i futrzarskich, skórzanych i obuwia na sumę ponad 2,7 mld litów, co stanowi 18,4 proc. całego eksportu krajowego. W porównaniu z 1996 r., eksport wzrósł o blisko 300 mln litów. Najwięcej produkcji eksportuje się do krajów Unii Europejskiej - 66 proc. 18,5 proc. wyrobów wywozi się do krajów WNP.

Fot. ELTA

Dziennikarze z Polski - śladami Wieszcza

Wczoraj zakończyła swój pobyt na Białej Rusi i Litwie ponad 40-osobowa grupa dziennikarzy z większości miast Polski. W ten sposób został już niejako zainaugurowany w bieżącym roku jubileuszowym (200 rocznica urodzin Wieszcza) turystyczno-poznawczy szlak Mickiewiczowski. Celem tego osobliwego wояжу jest nie tylko rozpoznanie, ale też propagowanie wzmiankowanej trasy. Grupa zwiedziła liczne miasta i miasteczka białoruskie oraz na zakończenie pobytu - Litwę, a konkretnie Wilno. Na Kowno zabrakło już czasu, szkoda - mówią - ale jeszcze ktoś z nas tutaj na pewno przyjedzie.

W Grodnie i Wilnie mieli miłe spotkania z konsułami generalnymi RP. Bardziej udana była wycieczka po Wilnie, gdzie mieli wyjątkowo świetnego przewodnika w osobie kolegi po piórze, a naszego kolegi redakcyjnego pana Jerzego Surwiły, znakomitego znawcy życia i twórczości Wieszcza. Gorzej natomiast było ze zwiedzaniem miejscowości białoruskich, z wyjątkiem może Nowogródka, gdzie „wszystko jak na dłoni”. Ale już w Tuhanowiczach trafili w straszliwą zadymkę, zatem fotoreporterzy mieli widoki okrutnie zamazane, podobnie było nad Świeżką, gdzie łód jeszcze pokrywa grubą warstwą taflę legendarnego jeziora. Naturalnie, w takiej zmarzlinie car-kwiatu nie uswiadczyć... Dodatkowo wrażenie na zwiedzających wywarło jedno z domniemanych miejsc urodzenia Adama Mickiewicza - Zaosie, przysrzajające się w nową szarob: wyrosły tu dworskie zabudowania gospodarcze (choć, na dobrą sprawę to folwark był, ale niech i tak będzie), a w samym dworcu zwawo uwijają się przy robocie dwaj zdunowie, bracia, ustawiają w piecach piękne, pokryte śniegami zieloną glazurą kafle. Czy któryś z niepiśmiennych dziadków Wielkiego Adama mógł takie cudowne kafle na wia-

sne oczy oglądać - to już raczej pytanie hamletyzujące, ale czego to na jubileusz dla Wieszcza się nie robi. Jeżeli nawet z biegiem lat szczęśliwie popekają, będą z tego cudowne pamiątkowe odłamki, właśnie jeden z takich pokazała mi teraz pani dziennikarz z Polski, dla niej stanowi już on jedną z najdroższych relikwii z tej ziemi, gdzie dotąd jeszcze rosną „domowe drzewa” i płyną „domowe rzeki”.

O większych i głębszych refleksjach z tego wояжу dowiemy się niebawem niemal ze wszystkich mniejszych i większych gazet w Polsce, w tym i z wybiórczych, szczególnie rodowodem Wieszcza zainteresowanych. Dziennikarzem polskim udało się zdobyć parę folderków z ciekawą informacją, gdzie późniejszy autor „Pana Tadeusza” żył, tworzył, marzył i kochał się. Miałam możliwość do tych wydań wglądu: interesujące rzeczy - po rosyjsku, polsku i białorusku. Tylko że w jednym z nich - z przy-czyn bliżej nie znanych, zdjęcie domu Mickiewiczowskiego w Nowogródku autorstwa naszej znanej na Litwie fotoreporterki, pani Bronisławy Kondratowicz zostało podpisane całkiem innym nazwiskiem, a znów znane zdjęcie dworku i „murowanki” w Tuhanowiczach autorstwa Karpowicza (z Nowogródzkiego) nazwiskiem Bulhaka (tego, który miał na imię Jan). W końcu to są wszystko drobniutki. Najważniejsze - Dom Polski w Lidzie jest - prawda, bez pamiętek z Mickiewiczem związanych (podobno poeta w Lidzie nie był), bez wyposażenia i nawet bez zasłan na oknach, ale budynek okazały, wspaniały. Grób Maryli Wereszczakówny, którą poeta jedną tylko (podobno) szczerze miłował, w Bieniakoniach - jest!, no i czego więcej trzeba?

Alwida ROLSKA



Wilno. Ulica Bakszta z widokiem na dom nr 10, w którym mieściła się łoża masonska „Gorliwy Litwin”. W latach swoich studiów na Uniwersytecie Wileńskim w domu tym był Adam Mickiewicz.

Fot. Czesław Malewski

Z konferencji prasowej

Codzienne, nieuniknione ryzyko

Wczoraj w Departamencie Ochrony Przeciwpowarowej przy MSW RL odbyło się uroczyste wręczenie odznak dla strażaków, którzy szczególnie wyróżnili się podczas gaszenia pożarów i innych akcji ratowniczych.

Podczas spotkania dyrektor departamentu płk Kazys Zulonas przedstawił zebrany dziennikarzom dane statystyczne roku bieżącego. W kilku słowach streścił, iż w porównaniu z latami ubiegłymi, zauważa się tendencję zmniejszania ofiar śmiertelnych podczas pożarów. Strażakom ratownikom udaje się uratować życie większej liczbie osób. Nieraz pisaliśmy o tym, że coraz bardziej się rozszerza zakres prac ratowniczych. W tym roku strażacy-ratownicy przeprowadzili 600 takich akcji.

Nie sposób też było ominąć problemów, z jakimi boryka się Departament Ochrony Przeciwpowarowej. Nie będziemy się powtarzać, ponieważ Czytelnik mógł się zapoznać z nimi

w wywiadzie z dyrektorem Kazysem Zulonasem, który ukazał się w „KW” w ubiegłym tygodniu. Można tylko powtórzyć, że niedostateczne finansowanie w tej dziedzinie pociąga za sobą niedostateczne zaopatrzenie w niezbędny sprzęt, technikę, w końcu w ubrania dla strażaków. W dziedzinie ochrony przeciwpowarowej pracuje 4 069 funkcjonariuszy, nie licząc kadry kierowniczej. Aby strażak był dostatecznie zabezpieczony i zaopatrzony rocznie należy wydać na niego 10 000 litów. Do wydatków dochodzi zakup samochodów, aparatury, wypłata itp. Nie zważając na trudności, zaznaczył K. Zulonas, strażacy śpieszą ludziom na pomoc.

Następuje jednak najbardziej uroczysta chwila, na którą na pewno czekali „winowajcy” spotkania, jak też zebrani dziennikarze i fotoreporterzy, mianowicie, nagradzanie wyróżnionych. Ale przedtem krótki wstęp... 16 lutego br. o godz. 13 min. 47 centralny punkt łączności pożarowej w Kłaj-

pedzie otrzymał zawiadomienie o pożarze na norweskim statku „Atlantic Horizon”. Po mieszczeniu 2 ładowni i inne objęte były ogniem i dymem. Pożar zlikwidowano dzięki operatywnej organizacji jednostki przeciwpowarowej w Kłajpedzie oraz profesjonalizmowi strażaków. Udało się uniknąć ofiar i większych strat materialnych. Odznaka I stopnia MSW RL „Ku chwale Ojczyzny” został nagrodzony kapitan Romas Sragauskas, pracownik operatywnej dyżurnej części jednostki przeciwpowarowej w Kłajpedzie. Za odwagę podczas likwidacji pożaru na norweskim statku nagrodzeni zostali również: odznaka II stopnia „Ku chwale Ojczyzny” - st. inżynier I jednostki przeciwpowarowej w



Kłajpedzie, kapitan Vytautas Kasparaitis, kierownik ochrony 3 jednostki przeciwpowarowej w Kłajpedzie lejtant Gintaras Butkus, podoficer I jednostki przeciwpowarowej Igor Tichonow.

Za szczególne wykazanie się w organizacji gaszenia pożaru i w poszukiwaniu topielca podziękowanie ministra spraw wewnętrznych otrzymali: major Edmundas Stalmokas, kierownik jednostki przeciwpowarowej w Połdże oraz sierżant Jonas Vilks, kierownik wydziału I jednostki przeciwpowarowej w Kłajpedzie.

Za ratowanie ludzi podczas pożaru odznaką II stopnia „Ku chwale Ojczyzny” nagrodzono również pracowników S.A. „Lietuvos geležinkeliai”: Vytautas Narbutas, Jonas Pakalniszkis, Leonas Jakutis oraz starostę gminy Szaufenai (rej. kelmiecki) Algimantas Szukis.

Wszystkim odznaczonym gratulujemy nagród i życzymy, by było jak najmniej ryzyka w ich codziennej, niałatwej pracy.

Irena LITWIN

NA ZDJĘCIACH: dyrektor Departamentu Ochrony Przeciwpowarowej K. Zulonas wręcza nagrodę Romasowi Sragauskasiowi; „rozdziennie” zdjęcie wszystkich nagrodzonych.

Fot. Marian Paluszkievicz



Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, 3 marca br. w kraju zanotowano 194 przestępstwa, w tym: 1 zabójstwo, 5 obrażeń ciała, 1 gwałt, 12 chuligańskich ekscesów, 9 rabunków, 3 oszustwa, 163 kradzieże. Skradziono 13 samochodów, znaleziono - 12.

Zanotowano 9 wypadków drogowych i 7 pożarów. Znalezione zwłoki 7 osób. Zatrzymano 38 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Zabójstwo

3 marca o godz. 2 min. 30 w domu Z. Lukosze w wsi Paturkizliai (rej. rosiński) znaleziono zwłoki K. Silvenisa bez widocznych śladów przemocy. Po dokonaniu ekspertyzy medycznej ustalono, że mężczyzna zmarł z powodu rany kłutej kłutą nersiwą. Zatrzymano podejrzanych V.J. i A. S.

Własciwi zsyzy

3 marca o godz. 17 min. 20 na 45 km szosy Wilno-Kłajpeda (rej. trocki) ob. Bulgari R. zmienił oponę w swym samochodzie. Wkrótce podjeżdżał do niego nietrzeźwy mężczyzna i groząc nożem zażądał 20 USD za „jazdę szosą”. Podejrzanego R. Judyasa odwieziono do izby wytrzeźwień.

Wybuch

3 marca około godz. 3 na ul. Birzu w Poswolu eksplodował ładunek wybuchowy nieustalonego pochodzenia. Podczas wybuchu wywalała się ściana garażu należącego do I., został uszkodzony stojący tam samochód VAZ 2103. Przyrzuca się, że ładunek był podobny do otworu wentylacyjnego. Straty - 2 000 litów.

Rabunki

3 marca o godz. 21 min. 30 do saliera komputerowych przy ul. Gediminas w Radwiliškach wdarli się 2 młodzi ludzie, którzy, groząc nożem i prawdopodobnie pistoletem, związaali znajdujących się tam 3 nastolatków i zabrali 3 telewizory, 2 gry komputerowe i 60 dyskiety. Straty obliczono na 7 100 litów.

Przygotowała I. L.

Muzyczny ambasador Litwy na szerokim świecie

(Dokończenie ze str. 1)

- Grni w Niemczech, w Holandii. We Włoszech jako solista zdobył trzecie, natomiast w duecie z Danielijusem Rozowem - również z naszej Akademii - pierwsze miejsce.

- Drugiego syna nie udało się Panu namówić do muzyki?

- Niestety, nie. Po ukończeniu wileńskiego Mickiewiczowskiego poszedł do szkoły rolniczej w Wołdżatach. Obecnie zdał specjalne testy i wyjeżdża na cztery miesiące praktyki do Szwajcarii. Był może studia rolnicze będzie kontynuować w Polsce.

- „Concertino” ma w swym dorobku kilka płyt, w tym dysk kompaktowy. Kim są odbiorcy tych nagrań?

- Mamny grono swych wiernych słuchaczy, z którymi także co dwa lata spotykamy się na wileńskich festiwalach. Rekrutują się na oni również np. z Łotwy i Estonii, gdzie na wyższych uczelniach muzycznych nie ma klasy akordeonu, więc przyjeżdżają do nas się uczyć. Caby nakład rocznie się bez problemu.

- Poproszę kilka słów o obecnym składzie „Concertina”.

- Wszystkie cztery panie pracują w szkołach muzycznych. Ilma Plungaitė w zespole gra od dnia założenia. Regina Pakauskaite, z domu Ziurkai, i Rasa Mikiszienė od 15 lat są członkami kwintetu. Egle Matule - moja studentka gra siedem lat. Wszystkie są absolwentkami Akademii Muzycznej w Wilnie, wielkimi entuzjastkami akordeonu, poświęcającymi się bez reszty zespołowi, próbny mamy trzy razy tygodniowo, od 10 do 13, bez tego trudno o sukces.

- Czy można żyć z muzyki, pytam konkretnie o was...

- Ostatnie 5-7 lat, można rzec, że tak. Głównie jednak dzięki tournée zagranicznemu, nie w Niemczech. W kraju ho-

norania są skromne, ale chodzi nam o popularyzację muzyki akordeonowej.

- Jakie trasy koncertowe będą w tym roku?

- Mamny w planach trzy wyjazdy. Odwiedzimy kilka miast niemieckich, będziemy we Francji, jesienią wystąpimy w Szwajcarii i damy cztery koncerty w Niemczech. Natomiast w dniach 16-19 kwietnia odjedzie się czwarty międzynarodowy konkurs, który zorganizowaliśmy z dru. Eduardasem Gabnyssem. Jedną grupą będzie międzynarodowa, z udziałem m. in. muzyków z Polski, z Sanktu. W Pałdnie, latem od 15 do 25 sierpnia przeprowadzimy festiwal akordeonowy muzyki lekkiej, natomiast w październiku - VII międzynarodowy, tradycyjny festiwal w Wilnie.

- Grana też będzie muzyka współczesna?

- Mamny kompozytorów litewskich, takich jak Jonas Tamulionis, Vytautas Mikaluskas, Teisutis Makazinas, który właśnie napisał nowy utwór, premiera jego odjedzie się podczas koncertów 20-lecia. Muszę zaznaczyć, że specjalni za granicą bardzo dobrze przyjmują współczesną naszą muzykę przeznaczoną na akordeon. Grają ją zespoły w Niemczech i we Włoszech. Cieszymy się, że byliśmy pierwszymi popularyzatorami litewskiej kameralnej muzyki akordeonowej poza granicami kraju.

- Co by Pan chciał jeszcze zagrać ze swoim zespołem?

- Myślę, żeby w przyszłym roku zrobić program specjalny w kościele św. Jana. Zagrać Bacha, Griega, z solistami, z wokalistką. Poprzednik Jana Pawła II wydał w swoim czasie dekret, że akordeon może zastąpić organy w kościele, stąd też pomysłu tego programu.

- „Concertino” ma swoich stałych solistów.

- Bodaj 15 lat współpracujemy z brytyńskim prof. Antanem Smolnusem, specjalistą w wysokości klasy, cenionym także za granicą, często występujemy z Kęstutisem Mikiszai (baryton), z Zitą Martinaviciute (sopran) i innymi.

- W charakterze podsumowania Pańskiej 12-letniej pracy pedagogicznej w Akademii Muzycznej?

- Mogę powiedzieć, że wychowałem pięć zespołów - laureatów konkursów międzynarodowych. To dwa kwintety młodych studentów oraz zespoły kameralne, akordeon z innymi instrumentami - baryton, saksofon, flet, perkusja. Z takich zespołów mam też trzech laureatów. Pracuję także w Konserwatorium Wileńskim. Zaraz po jubileuszu wiozę do Polski na międzynarodowy konkurs słuchacza tej uczelni Andrasa Balachoviciusa, potem do Chelmu podjął z Ireną Szukiewicz, również studentką Konserwatorium. Natomiast w maju wiozę do Austrii swoich studentów z Akademii. Czekają im tam bardzo bogaty i pracowity rok.

- Dziękując Panu Ryszardowi Świąckiewiczowi za wywiad, życzymy kierownemu przez niego kwintetowi „Concertino” szerokiej drogi na sceny krajowe i zagraniczne i niech nadal będzie muzycznym ambasaderem Litwy na świecie. Przy okazji przypominamy, że dziś w Szawłach, w Filharmonii odjedzie się pierwszy koncert w ramach obchodów 20-lecia zespołu. 9 marca wystąpi on w Poniewieżu, 12 - w Kownie, 17 - w Oliwie. Zakonczy cykl jubileuszowych koncertów 18 marca (środa) w Wilnie, w sali Pałacu Pracowników Sztuki.

Rozmawiała
Halina JOTKIALLO

Więści

z „Macierzy Szkolnej”

7-8 lutego - odbyły się kolejne zajęcia kursu teatralnego dla nauczycieli i wychowawców przedszkoli. Zajęcia prowadziła pani Emilia Bedlewska z Torunia, reżyser teatru lalek „Zaczarowany świat”. Trwały próby przedstawień dyplomatycznych.

14 lutego - odbyło się otwarcie kursu przygotowawczego dla młodszych szkół polskich na Litwie, prowadzonego przez Fundację „Semper Polonia” i „Macierz Szkolna”.

24 lutego - odbyło się spotkanie robocze z prezesem Szkolnego Towarzystwa Teatralnego - panią A. Zienkiewicz i jego wiceprezesem - panią D. Holubowską, dotyczące zagadnień organizacyjnych-programowych przygotowania do II Festiwalu Teatrów Szkolnych.

28 lutego - 1 marca - kolejne zajęcia Kursu teatralnego dla nauczycieli i wychowawców przedszkoli prowadzili pani Antonina Sokółowska i pan Mariusz Orzech.

UWAGA NAUCZYCIELE!

Zamieszczamy harmonogram kursów i warsztatów doskonalących dla nauczycieli w roku bieżącym:

3-10 kwietnia: muzyka, plastyka, choreografia - Polonijne Centrum Nauczycielskie w Lublinie

1-15 lipca: kurs dla nauczycieli, prowadzących szkolne zespoły taneczne, ewentualnie nauczycieli - organizatorów imprez szkolnych - Lublin

5-25 lipca kurs metodyki nauczania języka polskiego; I, II, III stopień, WSP - Kraków

14-27 lipca kurs metodyki nauczania początkowego i wychowania przedszkolnego WSP - Słupsk

1-9 sierpnia kurs metodyczny dla nauczycieli fizyki, matematyki, chemii i biologii - Łódź

Zgłoszenia prosimy kierować telefonicznie pod nr 69-01-84; 69-01-43 do Stowarzyszenia „Macierz Szkolna”.

Rocznice

Uczczono pamięć

B. Gorbulska

W Wilnie uwieczniono pamięć kompozytora Benjaminasa Gorbulska (1925-1986). W śróde w centrum stolicy przy domu na ul. Vienioslisa 14 odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci kompozytora. W domu tym Benjaminas Gorbulska mieszkał i tworzył w latach 1959-1965.

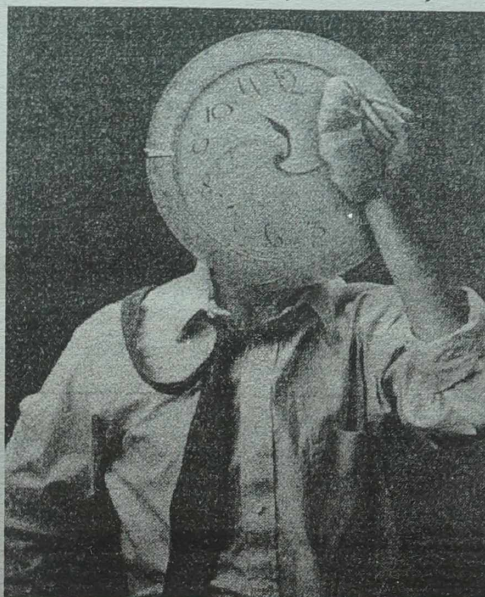
B. Gorbulska należał do pionierów powojennej litewskiej estrady. Napisał ponad 600 popularnych melodyjnych pieśni, wśród których ulubione przez wielu przeboje „Oj, mateczko”, „Gdy nadchodzi miłość” i wiele innych. Kompozytor stworzył koncerty na wszystkie instrumenty orkiestry symfonicznej. W bogatym dorobku twórczym B. Gorbulska jest 6 operetek, opera satyryczna „Frank Kruk”, balet dla dzieci „Przygody Miki”.

Jak mówił koleś B. Gorbulska, mistrz nie tworzył tylko wtedy, gdy koncertował. Urządzał on wieczory autorskie z orkiestrą „Trimitas”, orkiestrą rozrywkową Litewskiego Radia i Telewizji, solistami i zespołami estradowymi. B. Gorbulska bardzo lubił scenę i oklaski. Nie potrzebował na prowadzącego programu - mistrza na koncertach dużo mówił, dowcipował, częstokroć swym humorem bulwersując ówczesnych urzędników.

Opowiadanie

Noc ma chłodne ręce

*Okazała się tak samo niefortunna kochanką
jak świadkiem sprawy rozwodowej*



imi sprawami. Rozwód był dla Andrzeja jeszcze jedną sprawą do załatwienia. Niczym więcej.

Sens usypiania

Anestezjologię wybrała z przekory. Nikt nie chciał specjalizować się w niej jakby przeczuwając, że pieniądze będą marne. Joanna brnęła w tę dziedzinę pocieszając się komplementami chirurgów. Miała talent, to było pewne. Każdy szpital przyjąłby ją, tyle, że za pieniądze zapisane dla budżetówki. Dorabianie pozostało w sferze czarnego humoru. Może wywiesi w szpitalu tabliczkę, że usypia najlepiej w mieście? Bzdura. Była nierozdzielnie związana z chirurgiem. Stała w drugim szeregu. Szybko zapomniana, bo pacjenci, którzy budzili się po operacji, rzucali się, by dziękować chirurgowi, nie jej.

Tu musi być coś jeszcze - Marcin rozwieszał wielkie plachty zdjęć. Pochyliła się nad nimi uważnie. Dwa nieregularne zaciemnienia. To, z czym przyjechała teraz, mam opisane tutaj - Marcin wyciągnął zapis choroby. Ale zobacz, pogrzebiez we wnętrzu tej kobiety i masz ruinę. Poza tym musiała mieć co najmniej parę lat temu poważny uraz głowy. Spójrz, to wygląda najgorzej.

Marcin zapalał się i mówił jakby miał zbudować nową maszynę. Tak właśnie traktował swoich pacjentów. Próbowal wyczyć ich zużyte części, stworzyć na nowo. Precyzyjnie, nigdy nie zadrażała mu ręka. Ofiara wypadku, proszę bardzo, bestialskie pobicie - nic go to nie obchodzi, on robi trepanację czaszki. Nie chce słuchać opowieści o bledzie i alkoholu, o tym, kto kogo zamaskował, bo teraz, panie doktorze, taka znieczulica. Leżało przed nim ciało. On dokona cudu, ale bez zbędnych informacji. To, co dla Marcina było złą wiadomością, dla Joanny stanowiło sens usypiania. Lekarze śmiali się, że jest przy okazji najlepszą psychoterapeutką. Oglądała wyniki, ekę jak najbardziej, ale ważne jest, co pacjent sam powie o swoim sercu. O swoim życiu. Dla wielu klientów urazowi jak ruda włosy, piegowata buzia i uważne, dobre oczy pozostały najpiękniejszym wspomnieniem. Piłany syn pobli, powiedzieli, że bez operacji nie obejdzie się - słowa i wyznania płynęły, a ona pełna napięcia wysłuchiwała jakby to była najważniejsza historia w jej życiu.

Tu musi być coś jeszcze - Marcin pochylał się nad zdjęciem. No nic - trzeba operować, tętniak jak z podręcznika. Szukuj na jutro. Joanna była zmęczona. No to muszę z nią dzisiaj porozmawiać - westchnęła.

Dwójka. Tylko, żebych ci rano nie znalazł tam, bo całą noc wysłuchiwałaś jej żali - Marcin próbował rozśmieszyć Joannę. - Co się z tobą dzieje?

Ukryta wada

- Co się z tobą dzieje? - pytała matka. Dzwoniła czujnie, zaraz po obchodzie i wypytowała Joannę jak spędziła wieczór, jakie ma plany na weekend, z kim się teraz spotyka. - Mama do ciebie - mówił Marcin i mrugał oczy. Miał nadzieję, że ktoś zrobi z nią porządek. Była szara, rozleniwiona i zła na wszystkich.

Dzisiaj matka też zadzwoniła zaraz, gdy Joanna przysiadła w

pokoju lekarskim: - ...i słuchaj, wtedy przypomniałam sobie, że zapraszałaś nas od dawna. A ich syn, ten Kazio, to oczu od ciebie nie oderwał. Więc im przyrzekłam, że przyjedziemy w tę sobotę. Zrob coś dla starej matki.

Kiedy mówiła „zrob coś dla starej matki” dawała znak, że na czymś jej bardzo zależy. Czym głębiej mówiła to tonem, tym poważniejsza była prośba. Joanna jeszcze nigdy nie odmówiła. Wtem, córenko, że to dopiero poniedziałek, ale zaplanuj sobie tę sobotę, chyba, że jesteś z kimś umówiona... - to już wypowiedziane było z naciskiem.

Tak - Joanna starała się mówić szeptem, więc syczała, to już nawet nie był szept. - Tak, jestem umówiona z ginekologiem. Muszę zrobić zabieg, tylko błagam, nie opowiadaj tego wszystkim sąsiadkom, bo ksiądz po koleżdzie do ciebie nie przyjdzie. Nie wiem czy między tymi swoimi serialami zorientowałaś się, że to jest zakazane - mówiła już tak cicho, że ostatnie słowa zamazały się.

Matka odłożyła słuchawkę jakby chciała odeprzeć wiadomość, Marcin upuścił stos historii choroby, które z hukiem rozsypany się. Dlaczego nic nie powiedziałaś? - próbował ją przytulić.

Spywaj, daj mi spokój, odcepię się wszyscy ode mnie! - wrzeszczała.

Zwarowałaś - Marcin wycofwał się.

Powiedzieć matce, pozwolić Marcinowi posłuchać te rewelacje - takiej głupoty sama po sobie nie spodziewała się. Nie, Marcin nie powie nikomu. Ale w czasie każdej operacji będzie zastanawiał się, czy jest przytomna. Dla niego Joanna była do tej pory super sprawną pomocniczką. Teraz okazało się, że ma ukrytą wadę. A matka? Na pewno wypila kieliszek koniaku i teraz płacze.

Strach o pieniądze

W sali numer dwa łóżka upchnięte z ogromnym sprytem. Pierwsze wciśnięto pod umywalkę, piąte tarasowało drzwi na taras. Może to i dobrze, bo zdarzały się chore, które we śnie myliły

pamiętala ten uśmiech, ten kok i usta wygięte w podkówkę. To naprawdę była żona Andrzeja, niezbyt fortunnie, ale skutecznie rozwiedziona przez nią. To naprawdę była żona mężczyzny, który bał się o stan swojego konta, gdy ona tak bała się swojej decyzji.

Moda i przekłeta

- Co za spotkanie! - wołała jakby zderzyła się przypadkowo na ulicy. Rozłożyła ramiona i gdyby mogła przygarnęłaby Joannę do pulchnej piersi.

Rzeczywiście, zaskakujące - odpowiedziała ostrożnie. Powracając młodości i poczucie bezsensu. Musi spokojnie wykonać swój obowiązek i wyjść. Parę rutynowych pytań. Jutro skupi się na swojej pracy. Byłoby nie dopuścić do rozmowy o tamtym, rozwodowym procesie.

- Ja to nawet nie mam do pani żalu - kobieta łaskawie kiwała głową. - Ja to nawet do pani nie mam żalu. Mówię potem do sąsiadek, a co ja będę taką młodą przeklinać. Widać, że to nałowe. Prawdy o życiu nie zna. Wybacząca byłam i dobrze zrobiłam, bo jak się teraz spotkałyśmy, to żalu nie mam. Andrzeju niejednemu w głowie zawrócił, to i takiej dziewczynie pewnie też?

Joanna próbowała skupić się na karcie choroby. Odcyfrowywała kolejne informacje, nabazgrołone przez Marcina. Większość obrazów pozostawiła na zdjęciach brzydkie smugi, najgroźniejszy był tętniak, który jutro Marcin miał usunąć.

- To wszystko wydarzyło się po tej rozprawie - kobieta chciała ją uspokoić. Joanna czuła, że drętwieją jej palce. Błagała los, żeby kobieta przestała mówić, ale ona szczegółowo opowiadała jak bił ją z rozprawą na rozprawę coraz bardziej. Najlepiej byłby mokry ręcznik, nie zostawiając śladów, a ranił w środku.

Potem Andrzeju nagle zniechęcił się do bicia byłej żony i wyprowadził się. Joanna pamiętała ten dzień. Pili szampana i kochali się po raz pierwszy. Nigdy nie pytała go o zakończenie sprawy rozwodowej. Nie chciała wracać do swojego fatalnego występu.

Teraz próbowała zdobyć punkty, odzyskać przewagę nad tą płotą kobietą. Przecież jest anestezjologiem, to ona rządzi tą sytuacją. Wypytowała o różne drobiazgi, uspokajając tłumaczka, jaki przebieg będzie miała operacja.

- Pani jest taka młoda - blondynka zdawała się nie myśleć o jutrzejszej operacji - pani nie rozumie co to znaczy być tak poniewierana. Ale przecież kiedyś było inaczej, po nocach, tu, w szpitalu, zastanawiałam się, kiedy i co go odmieniło. I już wiem, że odpowiedź jest prosta. Tyle lat bez dzieci! Żyliśmy i jakoś było. Ale trzy lata temu coś go opętało. On musi zgubić te badania robił. Wyszło jak nic, że nigdy, przenigdy nie będzie miał dzieci.

Świat wirował. Dlaczego Andrzeju był taki przerażony? Dlaczego nie powiedział po prostu, że on z tą ciążą nie ma nic wspólnego? Dlaczego tak okrutnie bił tę pulchną blondynkę?

Upadła. Marcin pochylał się nad nią. Staruski piszczał na swoich łóżkach. Co to za szpital, w którym mdleją lekarze. Ręce Marcina były chłodne, takie same jak tej jedynej, wspólnej nocy.

Iwona KONARSKA
(„Przegląd tygodniowy”)

BRAĆ CZY NIE BRAĆ?

Nowe aspekty sporu o ewentualnym przekazaniu szkole polskiej gmachu szkolnego

W poprzedniej kolumnie oświatowej (20 lutego br.) zasygnalizowaliśmy o tym, że Rada m. Wilna ma możliwość przekazania gmachu aktualnie szkoły nr 10 (z rosyjskim językiem wykładowym) jednej ze szkół polskich. W grę wchodziły dwie szkoły - im. Wł. Syrokomli oraz Jerolimowska, które są obecnie przeciętne i mogłyby uzupełnić szkołę nr 10. Przedstawiliśmy opinie „za” i „przeciw” tej reorganizacji obu szkół. W zasadzie byłaby to raczej reorganizacja jednej szkoły - Jerolimowskiej, gdyż rodzice uczniów szkoły im. Wł. Syrokomli nie zgadzają się na oddanie swych dzieci do nowej szkoły. Byliby raczej skłonni poprzeć uzupełnienie poszczególnych klas w ramach filii „syrokomliwki”.

Natomiast w Szkole Jerolimowskiej nadal wrze - odbywają się rodzicielskie zebrania klasowe, posiedzenia komitetu rodzicielskiego, wyłania się komisje, które sprawdzają stan gmachów tamtej szkoły, możliwości dojazdu dzieci i całej reszty problemów, związanych z przejściem uczniów Jerolimowskich do szkoły znajdującej się w dzielnicy Żyrmuny.

„Nasi rodzice nam nie darują, że zniszczyliśmy tu polską szkołę” -

powiedziała matka dwójki dzieci - uczniu II. II i III - Lila Szeluchańska podczas zebrania rodzicielskiego klas młodszych w Szkole Jerolimowskiej. Zebrało się tu ponad 150 osób, rodziców i nawet dziadków. Przepelniona aula była wyraznie nastawiona przeciwko przejściu ich dzieci do nowej szkoły.

- Nie możemy zgodzić się na to, żeby nasze dzieci jeździły codziennie do szkoły po 20 km. Niektórzy mówią, że autobus nr 35 przejedzie swoją trasę aż do Żyrmun, ale po pierwsze, nikt nie może gwarantować, że to nastąpi, a po drugie - do Szkoły Jerolimowskiej uczęszczają dzieci z Rzeszy, Bojar, Gulbin - mówią rodzice. - Już teraz muszą jechać do szkoły kilkoma autobusami, niektóre idą pieczo po 5 km piechotą do autobusu. To dla naszych dzieci będzie męczarnią a nie nauką.

Oglądaliśmy tamtą - 10 - szkolę. Stan jej jest okropny - mówią członkowie komisji rodziców, badających stan szkoły na Żyrmunach. - Ona się cała zapada do ziemi, nie remontowana od wybudowania, jedynie kosmetyczne bieleńcie tu się odbywało. Ani okna, ani łufki nie otwierają się, bo wypadną ramy. Szczeliny w ścianach, posadzka na korytarzach cała w „latach”, bo widocznie przebijają w celu wyremontowania biegnących pod podłogami rur kanalizacyjnych. Ubikacje w ogóle nas dobiły. Jak można wprowadzać nasze dzieci do takiego gmachu, skoro obok, w tym samym zespole budynków szkolnych, jeden, należący do szkoły litewskiej, widać swobodnie odremontowany i wygląda jak cukierek.

- Od 37 roku jest to szkoła polska, zbudowana w ramach akcji dla Pilsudskiego. Przez wszystkie zmieniające się ustroje - za Niemców, za sowietów - też była polska, mimo że mogły być dodane klasy, założyli, rosyjskie - mówi Lila Szeluchańska. - Uczymy się w niej nie tylko my, rodzice dziesiętnych uczniów, ale i nasi rodzice - dziadkowie dziesiętnych. A teraz musimy przejść do innej, daleko stąd znajdującej się.

- Przecież zupełnie obok, w Botulipai, 10 minut drogi autobusem, znajduje się szkoła z litewskim językiem wykładowym - kontynuują te myśli inni rodzice. - Mogą, być może, więc tam przejść częściowo klasy litewskie, jeśli już jest tak ciasno. Lepiej zgadzamy się na ciasnotę...

- Widzimy w tym interes inspektorów ds. klas polskich Jolanty Suszyńskiej - mówi Helena Michnowicz. Nie chce się liczyć ze zdaniem wszystkich rodziców. Ze słów rodziców klas starszych wiem, że wszelkimi sposobami, wręcz z zastraszaniem dzieci i rodziców, wy-

musza podpisywać na zgodę. Gdy chcielibyśmy zobaczyć protokół poprzedniego zebrania nie dano nam... Pod adresem Jolanty Suszyńskiej część rodziców wypowiadała pretensje, z których przytaczaliśmy się powstrzymam. Samej pani wicedyrektor na tym zebraniu nie było, mimo że delegowaną przez zebranie rodziców zapraszali ją. Odmówiła przyjścia, gdyż, jej zdaniem, zebranie to nie było przewidziane.

Zdaniem rodziców, zebranie na 26 lutego było przewidziane, ale w dniu poprzedzającym kierownictwo szkoły zdjęło ogłoszenie na temat zwolnienia zebrania. Potwierdziła to chorem cała sala.

Plusy i minusy przejścia do dziesiątki

Pani inspektor Jolanta Suszyńska w tym samym czasie miała spotkanie z rodzicami VIII „a” klasy. Jako matematyk z zawodu, wypisywała na tablicy plusy i minusy przejścia starszych klas polskich do szkoły na Żyrmunach. Była to kolejna rozmowa w ramach przeprowadzanego sondażu z rodzicami poszczególnych klas. VIII „a” była ostatnią klasą, która jeszcze nie wyraziła swego „za”.

A więc, plusy: tutaj polskie klasy nie mają warunków do pracy z powodu ciasnoty. Zajmują 6 pracowni, w dwie zmiany. Częstokroć, gdy w pierwszej zmianie jest 7 lekcji, która kończy się o 14.45, ta ostatnia lekcja odbywa się, gdzie się da, na korytarzu, w piwnicy itd., bo druga zmiana rozpoczyna się o 14.00, więc pracowni muszą być zwolnione. Do drugiej zmiany kursowanie autobusów nie jest dostosowane. Uczniowie przebywają w szkole częstokroć od godz. 12, waleśając się po korytarzach. „Czy w takich samych warunkach pracują klasy litewskie?” - pytają rodzice. „Gdy na angielski albo niemiecki trzeba dzielić klasy, też pracują w warunkach pomocniczych” - odpowiada pani wicedyrektor.

Nie ma możliwości pracy zespołu taneczny, dramatyczny, inne zajęcia pozalekcyjne odbywają się w piwnicy. W tamtej szkole, według Jolanty Suszyńskiej, do dyspozycji klas polskich będzie oddanych 23 pracowni, nauka będzie w jedną zmianę i będzie mieuksza dla pracy pozalekcyjnej. Tym bardziej, jak mówi zwolenniczka przejścia klas V-XII do szkoły na Żyrmunach, dyrektor Szkoły Jerolimowskiej otwartym tekstem mówi o tym, że „tutaj klasy polskie mają żywot najwyżej 3 lata”.

Największym minusem, zdaniem wicedyrektor, jest odległość. Jest ona jednak dobrej myśli, uważa, że trasa autobusu nr 35 będzie przedłużona. Nawet jeśli się dojedzie do kina „Te-vyne”, pieszo pani wicedyrektor szła do szkoły z 10 minut. Sądzi ona, że gdyby zapadła decyzja przeniesienia polskich starszych klas z Jerolimki do Żyrmun, w mocy nowej dyirekcji będzie zadbanie o całą resztę - remont gmachu, przedłużenie linii autobusowej i tak dalej.

(Dokończenie na str. 8)



Rodzina • Oświata • Wychowanie

Dodatek do „Kuriera Wileńskiego

nr 20

DZIEŃ FOLKLORU POLSKIEGO NA LIPÓWCE

Ponad 150 dzieci z polskich rodzin uczy się w polskich klasach w szkole średniej na Lipówce. Niedługo była to szkoła nr 28. Po wojnie była szkołą z rosyjskim językiem wykładowym, a od lat ośmiu zaczęły powstawać tu klasy polskie. Ten ekskurs historyczny jest potrzebny po to, by jeszcze raz uzmysłowić, że nawet wtedy, gdy przez prawie półwiecze wykarczowano polskość w jednej z najbardziej polskiej dzielnicy miasta, jaką jest Lipówka, można odrodzić to, co jest najdroższe.

Ostatnio odbyło się tu święto folkloru polskiego. Istnieje tu bowiem uczniowski zespół pieśni i tańca, który prowadzi Marzena Suchocka i Bernard Tomaszewicz. Jak tańczą i śpiewają ich pociechy przyszli zobaczą rodzice i dziadkowie, po prostu mieszkający tu niebytnie prestiżowej z dzisiejszego punktu widzenia dzielnicy. I byli bardzo zadowoleni. Bo i piosenki poświęcone Wilnu były tu wykonywane, i ludowe piosenki polskie, tańce narodowe, rzecz jasna nie obeszło się bez krakowiaka i poloneza. Dzieciaki miały okazję podziwiać zastępcę przewodniczącego komitetu rodzicielskiego, prezesa renomowanej spółki „Klion” Żygmuntowi Klonowskemu za pomoc finansową w wyremontowaniu szkoły, szczególnie pracowni plastycznej.

Spotkanie z pieśnią i tańcem polskim jest pretekstem do przypomnienia o istnieniu tej szkoły, jak również o tym, że przygotowuje się do swego jubileuszu 60-lecia (zbudowana w 1938 r.). Planuje się wydanie folderu

o szkole, jej absolwentach. W Polsce utworzono też komitet obchodów, gdyż właśnie tam jest niemało jej absolwentów. Podpułkownik Wojska Polskiego Jan Lewkowicz z Gdańska wziął na siebie trud organizacyjny co do poszukiwań byłych uczniów z Lipówki, spisanie ich wspomnień. Na wiosnę ma przyjechać do Wilna, aby zapisać niektóre sprawy na ostatni guzik.

Ostatnio szkołę nekają pewnie niepokoję, gdyż, co prawda na razie w sferze rozmów i propozycji zagraża rozrzućnięcie tej rosyjsko-polskiej szkoły do innych, a te ponoć mają oddać do dyspozycji szkoły im. Venuolisa. Na ile to jest poważne i realne - czas pokaze.

Dziś szkoła może poszczycić się dobrą kadrą pedagogiczną, wykładającą też w klasach polskich. Są to Danuta Piotrowska, Helena Gasperska, Stefania Kuźmo, której szkoła zawdzięcza szkolne muzeum krajoznawcze o historii Lipówki. Dzieci polubili nauczycielki klas początkowych Halinę Klimowicz, Marię Szumańską, Marię Narkun, Liłę Jasuli-



nienne i inne. Szkoła, znajdująca się na obrzeżach Wilna, nabiera dopiero rozpędu. Do pierwszej klasy polskiej też już można się zapisać.

Krystyna ADAMOWICZ
NA ZDJĘCIACH: fragmenty święta folkloru polskiego. Dzieci dają i wręczają upominek przez siebie wykonany sponsorowi i zast. przewodniczącego komitetu rodzicielskiego szkoły Żygmuntowi Klonowskemu. Fot. Marian Paluszkievicz

Z naszym zdaniem się nie liczą

Nie są to pierwsze ani też ostatnie echa głośniejszych starć o losy 14-ki, przyszytych tych małych ludzi siedzących jeszcze w ławce i ślepo wierzących w mądrą decyzję dorosłych. Polegamy na nich, gdyż nad nam zrozumieć, że nasze, uczniowskie, zdanie nie nie znaczą. Jednak niepełność nie musi pozabawiać nas szansy walki o siebie. Te poniżej wyrażone zdania są próbą walki i do wód naszej niepewności wobec przyszłej decyzji. Zdanie, chociaż usunęte na margines, jednak istnieje i domaga się uwagi tych, którzy decydują za nas.

Mirek, 11 klasa:

„Uważam, że nasze zdania mogą być brane pod uwagę o tyle, o ile możemy ponosić odpowiedzialność za swoje decyzje. Ten kół, działający mnie od pełnoletności, nie musi pozabawiać mnie możliwości opowiedzenia się za otwarciem nowej, polskiej szkoły. Rozbieżność zdań z rodzicami, którzy ostatecznie złożą podpis „przeciw” nie stłumi moich nadziei”.

Marta z 6f podkreśliła przyszłą niepełność o przetwarzaniu polskości w murach 14-stki. „Po trzech latach tutaj miejsca nam nie będzie, tak samo jak teraz zabrakło dla Rosjan. Moi rodzice chcieliby, abym się uczyła w nowej szkole, bo tam będą lepsze warunki”.

Ania i Karol z 5a:

„Jeżeli nie wyjdziemy teraz z tej szkoły, to za kilka lat będziemy musieli rozejść się do innych szkół, dlatego, że klas litewskich jest coraz więcej. Teraz możemy przejść z całą klasą i nauczycielami. Mamy możliwość i musimy z tego skorzystać”. Właśnie możliwość otwarcia nowej

szkoły jest kresem lokatorstwa w niby własnych czterech ścianach.

Bożena O.

„W najpowszechniejszym śnie widzę siebie w nowej szkole, gdzie nie muszę na siódmej lekcji wychodzić ze swej klasy w poszukiwaniu miejsca na następnej lekcji. Ten horror powtarza się codziennie o 14.00, gdy w naszych ławkach zasiada druga zmiana. Czeka nas chłodny nauczycielski, stołowa lub pokój pomocniczy - szenie pomocnicze, gdzie mamy w siedmiu ławkach zasiada osiemnastu. Widzę siebie w bogatym życiu pozalekcyjnym, gdzie siedzę w świetle, dużej klasie, a nie w piwnicznym pomieszczeniu szatni, gdzie obecnie mamy próby kółka dramatycznego. I nie straszą mnie pęknięte ściany nowej szkoły, ponieważ codziennie oglądam pękniętą ścianę w swojej klasie. Podziwiam ofiarą walkę nauczycieli o polepszenie naszych warunków i wierzę, że dzięki nam moi szczęśliwi barwni się spełni”.

Z kolei koleżanka Bożeny przypomina o możliwości rozwinęcia szerzej działalności harcerskiej obok innych kółek bądź organizacji.

Najmłodsi często powtarzali, że nie będą musieli zimą późno wracać do domu ze szkoły, bowiem uczyć się będą tylko w pierwszą zmianę.

Walerian z 10 klasy akcentował problem dzielenia sali aktywnej bądź sportowej, z czego wynika trudny do niepostawienia.

Dorotka z 9 klasy rzuciła grabną propozycję o przyszłej możliwości redagowania naszego swego własnej, szkolnej gazetki. Być może nawiązałby się kontakt z innymi szkołami. „Daliśmy sobie szansę skoczyć wyżej i już. Całkiem fajnie by

było, gdyby była obok innych polskich gazetek w naszym kramiku. Jeszcze mielibyśmy nie tak ubogą bibliotekę jak mamy obecnie”.

Oczywiście wypowiedzi były różne, ale nieważne przecież jest to, co nas dzieli, lecz to, co nas łączy, przecież wszyscy jesteśmy Polakami. Nie w życiu nie jest przypadkiem, lecz wynikiem poprzedniego myślenia bądź działania, a więc mamy działać jak ludzie myślący.

Chciałabym też załączyć słowa maturzystki: „Dostawiam ostatnią zimę spędzamy razem, mamy już polonez dźwięki w swym korytarzu, zostawimy mury innym. Jednak przecież bardziej się liczy to, co dajemy, niż to, co mamy sobie. Odejdziemy, jednak chcielibyśmy, aby spełnienie wymarzonego snu byłoby jak pomoc na dłoń dla potrzebujących nas w świąt. Za sto dni „wyrzucą” nas w świat mówiąc szczęśliwej drogi, wiedząc, że takiej drogi nie ma. Zostawiam nam w tym momencie wręczenie szkatułki róż i odejście z tej szkoły. Wręczyliśmy ją Szanownej Pani Jolancie Suszyńskiej, która naprawdę tego się nie spodziewała, nie spodziewała się otrzymać róż słów szacunku, a przecież jest warta tego szacunku, nie wątpliwie w to”.

Zawsze starała się rozwinąć w nas poczucie pełnowartościowości, załatwiając np. wczesny letnie w Polsce, używaliśmy nam nie zastanawiając się, dzięki komu mieliśmy tę możliwość, teraz czas najwyższy, by to uwzględnić i docenić, a nie doszukiwać się interesów prywatnych i odcierzać słowami nie mającymi podstawy.

Uczennice 11 klasy

Rys historyczny

Polska Macierz Szkolna Ziemi Wileńskiej

Początków PMSz na Wileńszczyźnie należy dostrzec w uchyłku ub. stulecia, ściślej licząc w r. 1890, kiedy to dr Witold Wesołowski i Emma z Jelenich Dmochowska, grobowce rodzinne których zachowały się do dziś na Roscie, założyli w Wilnie Towarzystwo Oświaty Narodowej. Miało ono na celu szerzenie oświaty polskiej na tych terenach, podobnie zresztą jak wcześniej powstałe we Lwowie w r. 1882 z inicjatywy J. I. Kraszewskiego i w Ciesinie w r. 1885 założona przez Stelmacha. Również H. Sienkiewicz zakładał nieco później, bo w r. 1905 PMSz w Warszawie, która za swój cel stawia pieczęć jak nad oświatą tak nad ochroną (ówczesne domy dziecka).

Z działalności Towarzystwa „Oświata Narodowa” ściśle powiązana jest powstanie i działalność bibliotek Polskiej Macierzy Szkolnej na Wileńszczyźnie, które odegrały wielką rolę w rozwoju oświaty i kształceniu polskiej świadomości narodowej wśród ludu Ziemi Wileńskiej, o czym pisał przed laty na łamach „K. W.” jej wieloletni autor p. Mieczysław Jackiewicz, za którym przytaczam słowa Marii Reutówny, zasłużonej działaczki oświatowej, pedagoga, członkini Centralnego Zarządu Głównego PMSz Ziemi Wschodniej: „W szkołkach, ukrytych w zaciśniętych lub w zapadłej wiosce, oświatowcy umieszczali malutkie biblioteczki. Nauczycielka wydobywała książki w odpowiedniej chwili z ukrycia i odczytywała zebrany wianuszek kompozycyjne utwory: a kiedy właściciel jechał do Wilna, przywoził po tajemniczości książki przeczytane i w zamian dostawał imię. W ten sposób powstawały u nas pierwsze ruchome biblioteczki polskie”.

W r. 1905, w wyniku wydarzeń rewolucyjnych w Imperium Rosyjskim, władze carskie stopniowo zdejmują zakaz nauczania po polsku, jak zresztą i po litewsku, w Wilnie i na Wileńszczyźnie, pozwalając zakładać szkoły polskie. Korzystają z tego członkowie towarzystwa „Oświata Narodowa” i

niewzłocznie zaopatrują nowo powstałe szkoły w książki polskie.

Wyżej wspomniana, Emma Dmochowska wydaje czasopisma „Zorza Wileńska” (od 1906 r.) i „Jutrzenka” (od 1910 r.), które rozchodzą się po Wileńszczyźnie, Kowieńszczyźnie i docierają nawet do Mińska. W 1915 r. powstaje w Wilnie księgarnia „Taniach wydawnictw”, w której Maria Czarowska, Helena Sikorska i Ludwika Lukowska obdzielają książkami przybyszów z Wilna włościan z okolicznych wsi i zaciśniętych.

W 1919 r., po odzyskaniu niepodległości, Towarzystwo „Oświata Narodowa” połączyło się z „Towarzystwem Katolickim Polskiej Szkoły Ludowej” tworząc „Towarzystwo Polskiej Macierzy Szkolnej Ziemi Wschodniej”. Wówczas, po zlikwidowaniu księgarni „Taniach wydawnictw” Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej zorganizował przy ul. Benedyktynskiej nr 2 pierwszą stałą wypożyczalnię książek, do której uczęszczali młodzież, półnałfabeci i ci.

Najazd sowiecki w 1920 roku poważnie zniszczył dotychczasowy dorobek działaczy Polskiej Macierzy Szkolnej, ale ocalała biblioteka, która, poczynając od 1921 r., staje się zaledwie wielką wypożyczalnią książek w Wilnie. Powstają wypożyczalnie przy kołach Macierzy: Koło im. T. Zana - ul. W. Pohlana (obecnie I. Basanaviciusa) 14, prezes ks. St. Miłkowski, Koło im. H. Sienkiewicza - Wilkomińska 1, prezes ks. Paweł Bekisz, Koło im. Ks. Piotra Skargi - ul. Antokola 44, prezes ks. kanonik T. Zawadzki, Koło im. T. Kościuszki - Turgielska 12, prezes Konstanty Olechnowicz-Czerkas, Koło im. E. Dmochowskiej - Wileńska 15/15, prezes H. Sokolowska, Koło na Zarzeczu - Zarzecza 28, prezes Waldemar Weyssenhoff, Koło w N. Wilejce - prezes K. Kamienicki.

W r. 1928 zaczynają powstawać w Wilnie biblioteki miejskie, które odegrały czytelników z bibliotek Macierzy, wówczas w r. 1930 Biblioteka Zarządu Centralnego PMSz zostaje za-

mniona, a księgozbiór przekazany Kolu w Lidzie.

W sprawozdaniu z działalności Polskiej Macierzy Szkolnej za rok sprawozdawczy 1925/26 zaznacza się, że PMSz Z. W. rozpoczęła rok z ogólną liczbą szkół 118, do których uczęszczało dzieci 4850.

Szkoły Macierzy zakładane są z zawiązków tam, gdzie się tego okazuje najwyższą potrzebą, to jest w tych wioskach, gdzie liczba dzieci w wieku szkolnym nie przekracza 40. Tam, gdzie żąda usilnie ludność i gdzie wiadomo, że nie ma szkoły polskiej w promieniu trzech kilometrów i że wobec tego działo narażona jest na wynarodowienie lub cała wiejska młodzież ulega wpływom niemoralnym.

Powazny uszczerbek przyniósł szkolnictwu Macierzy rok szkolny 1926/27. Nowa zmiana sieci szkolnej, uruchomienie większej ilości szkół państwowych, a jednocześnie trudne warunki materialne, nie pozwoliły na dalsze prowadzenie szkół w tej samej ilości, jaka była w roku ubiegłym. Wprawdzie część szkół Macierzy została upaństwowiona, w wielu jednak wioskach tam, gdzie ludność jest uboższa, nie może działywość z powodu braku obuwia i ciepłej odzieży do dalej położonych szkół.

W roku 1926/27 Centralny Zarząd PMSz posiadał 30 szkół, w których uczęszczało 1021 dzieci. Szkół powyższe rozmieszczone były przeważnie w nowych miejscowościach, gdzie trzeba było zdobywać sobie wszystko, począwszy od lokalu szkolnego i ławek, aż do przychylności rodziców. Tę ostatnią pozyskiwało się na ogół bardzo łatwo, więc pragnęła oświata i do szkoły nie tylko posyłała dzieci, ale i sama chętnie zaglądała po książkę i gazetę lub dla wysłuchania pogadanki.

Nauczycielstwo w szkołach Macierzy rekrutowało się częściowo spośród studentów USB lub tych, którzy mieli ukończoną szkołę średnią ew. seminarium nauczycielskie. Naukę we



wszystkich szkołach prowadzono wg Programu ministerialnego. Centralny Zarząd Macierzy zaopatrywał działawo w podręczniki i zeszyty, ubożsi otrzymywali je bezpłatnie. Wszędzie były pomoce szkolne, mapy, globusy, tablice przyrodnicze, obrazy historyczne i biblioteczki oraz czasopisma. Wizytacje odbywał dyrektor C. Zarządu i inspektorzy Macierzy. Czuwali nad szkolnictwem Macierzy P.P. Inspektor Szkoł. PMSz zaopatrywała dzieci również w ciepłą odzież i obuwie.

Niepodobno tu pominąć ideowej i obywatelskiej pracy nauczycielstwa, które z wielkim nakładem sił pracowało nie tylko w godzinach urzędowych, ale poświęcało całej swojej wolnej czas działywo, młodzieży starszej i dorosłym. Organizując przedstawienia, prowadząc kursy, zakładając stowarzyszenia młodzieży, urządzając w niedziele i święta wspólne imprezy, uczyć i wychowywać na obywateli Państwa.

Poza szkołami, Macierz prowadziła w dalszym ciągu 2-gi kurs Seminarium Nauczycielskiego, na który uczęszczało 28 uczennic. Uruchomione zostały kursy szycia i kroju itd.

Tak wyglądało rozmieszczenie szkół Macierzy w l. 1925/26 np. w powiecie wileńskim:

Powiat	Gmina	Ilość szkół	Ilość dzieci
Wileński	Podbrzeża	2	49
	Worniański	2	75
	Trocka	1	58
	Turgielska	1	59
	Mejszagolska	2	71
	Rudiska	1	33
	Rudamińska	2	29
	Nowo-Wilejska	1	30
Ogółem szkół		12	404

(Cdn.)

NA ZDJĘCIU: pierwsza szkoła w Wilnie (niegdyś im. L. Żelgowskiego), zbudowana ze składek PMSz.

Paweł GIEDROJCZAK, członek Zarządu PMSZ
Fot. autor



Zbigniew Herbert w Paryżu latem 1958 roku

Jednemu z największych poetów moralistów naszych czasów, jakim jest Zbigniew Herbert, wypadło żyć i tworzyć w dość niełatwej epoce, jednakże ta sama epoka nie odmówiła mu już za życia miana klasyka.

Data urodzenia (Z. Herbert przyszedł na świat 29.IX.1924 r. we Lwowie) oraz niektóre doświadczenia okresu okupacji niemieckiej (matura na tajnych kompletach w 1943 r., studia polonistyczne na również konspiracyjnym Uniwersytecie Jana Kazimierza, przynależność do AK, ukończenie tajnej podchorążówki) łączą go wyraźnie z pokoleniem wojennym, ze wszystkimi tymi, którzy, jak T. Borowski, T. Różewicz i inni, „pięknie dwudziestolenni” (sformułowanie M. Hłaski), niezależnie od swojej woli, byli wrzuceni przez historię w „mroczny czas” (K.K. Baczyński). Konsekwencją zbyt weczesnego i wymuszonego wstąpienia tej generacji w zło była, jak wiadomo, utrata wiary w uświęcone wartości, nieumiejętność odbudowania tradycyjnego systemu pojęć moralnych, tym bardziej, że świat powojenny był odbierany

przez „ocalonych” jako „kamienny”, okazali się w sytuacji Kolumba, odkryli inny niż nie zamierzali.

Nie zawsze się pamięta o przynależności Z. Herberta do pokolenia wojennego, tym bardziej, że jego poezja jakby narusza pewien schemat, nie jest typowym wyrazem samowiedomości pokoleniowej, „poronionych śmiercią”. W rozmowie z Z. Tarnanią Herbert w następujący sposób określił swoją imność na tle omawianego pokolenia: „... chyba coś mnie różni od generacji „wojennej”. Wydaje mi się, że wyszedłem z wojny bez akceptacji upadku dawnej moralności, jest ona dla mnie nadal pociągająca

dy”. Po drugie, opublikowana w 1956 r. „Struna światła” zaiste wniosła za dużo „światła” na firmament zaciemniony tym razem przez turpistów ze Stanisławem Grochowiakiem na czele.

Już pierwszy tomik Herberta zapowiadał poezję, ciążącą ku tradycji klasycystycznej, ku poetyce ładu i umiaru, przetransportowanej jednakże przez praktykę awangardową. Jeżeli turpisci stawiali głównie na zerwanie z estetyką piękną, autor „Struny światła” siegał, zdawałoby się, do samych jej źródeł, przywoływał stwory antyczne, które pod jego piórem walczyły się dobrą odskocznią dla oceny współczesności. Ze-

nie pustka. Neoklasycyzmowi patronuje dzisiaj sam Miłosz, po nim, a może raczej, obok niego, Z. Herbert. Spadkobiercą kultury śródziemnomorskiej czaje się również Herbertowski Pan Cogito, bohater liryczny całego cyklu wierszy, wprowadzony przez poetę na szerszą skalę do tomiku „Pan Cogito” (1974) dla osiągnięcia większego dystansu między podmiotem i przedmiotem opisu. Wiersze „z panem Cogito w to” (weszły takowe również do tomików późnego Herberta: „Raport z obłożonego Miasta” - 1983, „Elegia na odcieście” - 1990, „Rovigo” - 1992) stanowią przykład tzw. liryki maski, kon-

Cogito nie chce być wyróżniony, ani tym bardziej naznaczony stygmatem artysty, nie ma władzy Orfeusza ani pęchy Apollina, ani uzurpatorskiej ambicji Fortynbrysa, ma natomiast silną potrzebę wypracowania i obrony osobistej godności... Pan Cogito został stworzony dlatego, aby mógł się z nim utożsamiać każdy z nas...”

Jednakże ten niby prostaczek, a może tylko udający czasem prostaczka Pan Cogito wygłasza często sądy dające dużo do myślenia, zadaje nam „pytania z pozoru proste”, które „wymagają zawiłej odpowiedzi” („Pan Cogito - powróć”).

Kluczowym utworem cyklu jest, bez wątpienia, „Przesłanie Pana Cogito”, wiersz, w którym ujawni się najskrajwiej maksymalizm etyczny Herberta. Ton danej liryki „zwrotu do adresata” na pierwszy rzut oka może wydać się zbyt kategorierny dla współczesnego odbiorcy:

„Idź dokąd poszli tańcy do ciemnego
go kresu
po złote runo nicości twoją
ostatnią nagrodę”

Cały apel Pana Cogito jest podany w formie trybu rozkazującego. Przeważająca większość składających się na utwór całostek zaczyna się od sformułowań typu: „idź wyprostowany”, „bądź odważny”, „i nie przebaczać”, „strzeż się...”, „czuwać” itp. Aż do wzmocnienia w pójście „Bądź wierny Idź”.

Apel wydaje się tym bardziej zaskakujący, a nawet jakby „niedorzeczny”, gdyż zaleca działanie pozbawione jakiegokolwiek motywacji, wyprawę „po złote runo”, ale jest to „złote runo nicości”. Zaleca w dodatku wybór bardzo trudnej postawy życiowej: „idź wyprostowany wśród tych co na kolanach wśród odwróconych plecami i obalonych w proch” - trudnej, bo wymagającej odwagi, wyrzeczeń, częstokroć nawet ofiar, jednakże realizowanej zasadniczo przez autora niniejszych wiersów.
(Dokończenie na str. 8)

„Bądź wierny Idź”

(O poezji Zbigniewa Herberta)

przede wszystkim dlatego, że odczuwam dotkliwie brak tablic wartości we współczesnym świecie, niezależnie od tego, czy traktujemy je jako obiektywne, czy też jako subiektywną projekcję podmiotu... Nie chodzi mi też o to, by istniała jednorodna moralność w społeczeństwie, to mało możliwe, ale by integrująca tabela wartości, którą akceptujemy i której przekroczenie z jakimkolwiek wykretami moralno-filozoficzno-politycznymi niosłoby zdecydowanie określone skutki. Wydaje mi się z obserwacji siebie czy innych ludzi, że poszukuje się tych wartości. Literatura powinna je budować. To jest jej podstawowy obowiązek”.

Nastawienie na budowanie wartości nie zapewniło Herbertowi trwałej przynależności również do „pokolenia 1956” (pokolenia „Współczesności”), z którym przyszedł mu debiutować. Ówczesny debiut Herberta (podobnie, zresztą, Białoszewskiego) był, po pierwsze, określony przez krytykę jako debiut późniony czy, jeszcze inaczej, debiut „z szufla-

stawione z klasycystycznymi wzorami wydamienia czy postawy ludzkie, w jednych wypadkach, ujawniały swój niższy wymiar, w innych, nabrały uniwersalnego sensu.

Intelektualizm, filozoficzność, kult przeszłości, kulturowość, fascynacja konkretem, ironiczny dystans - to zaledwie garstka kategorii i formułek, które przywołuje się zazwyczaj, próbując powiedzieć cokolwiek istotniejszego o poezji autora „Hermesa, psa i gwiazdy” (1957).

Przywołane i nie przywołane przez nas terminy grają tylko we współbrzmieniu. A to współbrzmienie, jak uznawo, składa się u Herberta na kontynuację nazywaną już tradycją klasycystyczną, uznającą kulturę śródziemnomorską za ważny spadek współczesnego Europejczyka. Godny podkreślenia jest fakt, że nawet po zgąszeniu w 1980 r. gwiazdy J. Iwaszkiewicza, wytrawnego znawcy i holdownika tej kultury, w literaturze polskiej ostatnich dekad nie nastąpiła w danej dziedzi-

wencji polegającej na tym, że bliskie dla siebie myśli poeta wkłada w usta jakiegoś wymagającego jak Pan Cogito (nazwisko pochodzi od kartezjańskiego „Cogito ergo sum” - Myślę, więc jestem”) bądź literackiej, mitologicznej, historycznej postaci dla maksymalnej obiektywizacji własnych refleksji czy z powodu powściągliwości uzup. itp.

Ponieważ o postaci Pana Cogito pisało wielu znawców przedmiotu, oddajmy głos jednemu z nich: „Pan Cogito - pisze W. Maciąg - nie jest ani wybrany, ani obdarzony misją, ani lepszy od innych, ani skrzywdzony czy upośledzony bardziej od innych. Pan Cogito jest istotą skromną, jakiej pospolita, mieszkawcem Europy dwudziestowiecznej, a więc dziedzicem tradycji śródziemnomorskiej, Pan Cogito staje wobec pytań i wyborów, przed jakimś wyborem z nas staje... Pan Cogito nie cierpi „za miliony”, lecz cierpi razem z milionami, obok nich i w solidarności z nimi. Pan Cogito próbuje znaleźć taki ład wewnętrzny, jaki i dla czytelnika staje się zadaniem. Pan

Spacerkiem po szkołach Wileńszczyzny

Szumsk: sztandar, dowód polskości, wędrował razem z zesłańcami

Na niewysokim wzgórzu, otoczony białymi brzołkami, przynajmniej w tym miejscu spokojnie stoi budynek Szumskiej szkoły.

Nazwa szkoły pochodzi od nazwy osiedla Szumsk. Pierwotnie ta miejscowość miała nazwę Słobódki, należącej do dóbr znaczniejszych nazywanych się Polany. Około 1618 roku owa miejscowość nabył Kazimierz Szumski i nazwał ją według swego nazwiska.

Od dawnych czasów Szumsk ma miejsce miasteczkiem. Ponieważ od 1696 roku, gdy zbudowano pierwszy kościół, Szumsk stał się centrum, gdyż była tu i gmina. Na początku XX wieku oprócz gminy w Szumsku był już szpital, apteka, szkoła, targowisko oraz siedem sklepów przywrotnych.

W czasach przebudowy życie miasteczka też się zmieniło. Przestała pracować apteka, przeniesiono przychodnię do Kowalczyk, nieznany dalszy los szpitala i urzędu pocztowego. W ostatnich czasach pogorszyła się komunikacja z Wilnem.

Głównym ośrodkiem kulturalnym jest kościół parafialny pod wezwaniem Michała Archanioła i szkoły. Większość znaczenia dla mieszkańców kościół nabrał w latach przebudowy. Dzięki ofiarnej oddanej pracy kapłana Dariusza Stańczyka powstało duże miejsce kultu religijnego: Trzy Krzyże, kapliczka pod wezwaniem Serca Jezusowego przy szkole, wiele krzyży przydrożnych. Obecnie niestrudzenie kontynuując rozpoczętą pracę ksiądz Wojciech Górlicki, który jest wspieranym przez miejscowe dzieci i młodzież i szanowanym duszpasterzem parafian.

Oprócz niewielu placówek kulturalnych mamy jeszcze bibliotekę, oraz rozpadający się budynek „domu kultury”.

Od czasów działalności Komisji Edukacji Narodowej na Litwie (od r. 1773) zaczęły powstawać szkoły przy kościołach.

Pierwszą szkołą na terytorium miasteczka Szumsk była parafialna szkoła przy kościele, która rozpoczęła działalność w roku 1777. W owym roku przystąpiło do nauki 10 chłopców, w roku 1796 uczęszczało już 15 uczniów, zaś w r. 1881 - 141 uczniów. Osobny budynek szkolny zbudowano tylko na początku bieżącego stulecia. Budynek znajdował się obok gminy niedaleko kościoła. Był to niewielki drewniany dom, w którym mieściły się dwie klasy i pokój dla nauczyciela, gdzie zamieszkiwała cała rodzina Wolskich do 1933 r., tj. do czasu pobudowania własnego domu na działce w pobliżu kościoła, przydzielonej do zagospodarowania przez Urząd Ziemiński w Wilnie.

Szkole mianowano Dwuklasową Publiczną Szkołą Powszechną. Kierownikami szkoły był Marian Wolski, który decyzją władz oświatowych w Wilnie (od r. 1921) został powołany do organizacji szkolnictwa na terenie Szumski i okolicy.

Marian Wolski, będąc kierownikiem szkoły w Szumsku współdziałał ze szkołami w DREWNIKACH, GRADOWSZCZYNIE, KOWALCZYKACH, OSTROWIE i innych. Nauczyciele wymieniali zdobywane doświadczenia pedagogiczne i pomagali się wzajemnie w udostępnianiu pomocy naukowych i podręczników dla dzieci.

Nauczyciele szczyli również działalność kulturalną, organizowali samorządnie wieczorne kursy do-

kształcające dla dorosłych i młodzieży uczące elementarnych wiadomości o Polsce, a głównie - uczyć czytania i pisania po polsku.

Z czasem powstał w Szumsku młodzieżowy zespół estradowy.

Okolicznościowe przedstawienia odbywały się najczęściej w domu parafialnym, bądź w domu kultury.

Oprócz Mariana Wolskiego w szkole pracowali K. Najmowicz.

Zajęcia w szkole odbywały się 6 razy tygodniowo. Wykładano religię, język polski, arytmetykę, rysunki, zajęcia praktyczne (prace), śpiew, ćwiczenia cielesne (gimnastykę).

Życzącym uczyć się dalej (w klasie trzeciej) trzeba było przedłużyć naukę w szkole sąsiedniej - w Kowalczykach. Wzrastała liczba ludności w miasteczku, toteż potrzebna była większa szkoła.

Władze oświatowe w Wilnie od 1921 r. stopniowo obejmowały swym zasięgiem coraz więcej miejscowości, organizując placówki szkolnictwa powszechnego dla mieszkańców wsi i miasteczek. Jedną z nich była szkoła w Szumsku. Fundament nowej szkoły założono w roku 1937. W 1939 roku nowa szkoła przyjęła pierwszych swych uczniów. W szkole rozmieściły się 3 klasy i pokój dla nauczyciela. „Pokoju dla nauczyciela” musimy rozumieć nie jako pomieszczenie do odpoczynku podczas przerwy, a pomieszczenie, w którym nauczyciel mieszkał. Obydwaj nauczyciele, którzy pracowali i teraz w Dwuklasowej Publicznej Szkole Powszechniej, M. Wolski i K. Najmowicz nadal pracowali też w nowej szkole. Kierownikiem szkoły, jak i wcześniej, był M. Wolski.

Wiadomo, że rodzina Wolskich uciepiała, jak i wiele innych rodzin, ponieważ po wojnie byli zesłani na Sybir. Obecnie w Polsce w Gdańsku mieszka jeden z dzieci M. Wolskiego - Zygmunta Wolski.

Zapiskane z wywiadu Zygmunta Wolskiego: „... O to już w 1922 r. zona Mariana Wolskiego imieniem Eugenia jak umiała i potrafiła - wykonała ten sztandar, haftując własnoręcznie aplikacje kwiatowe i wykonując napis: „Szkoła Powszechna w Szumsku”, a na odwrotnej stronie: „Bóg i Ojczyzna pod wizerunkiem Pana Jezusa”.

Po zwolnieniu z pracy Marian Wolski przechowywał ten sztandar, będący dowodem polskości szkoły.

Gdy nastał dzień nieoczekiwanej wywózki całej rodziny Wolskich w dniu 17 lipca 1945 roku na Sybir, sztandar szkoły szumskiej powędrował wraz z zesłańcami i prawie przez dwa lata był już skrytce przechowywany w obozowym baraku.

Po powrocie z zesłania ojca Mariana, matki Eugenii i ich syna Ryszarda Wolskich do Polski w 1956 roku sztandar wrócił z nimi do kraju i nadal stanowi cenny relikwii z przeszłości z czasów tworzenia się szkolnictwa na Wileńszczyźnie.

Sztandar ten na wieczną pamiętkę zostanie przekazany do Muzeum Pamięci Narodu Polskiego na Jasnej Górze w Częstochowie.

Zmiany polityczne nie ominęły naszej szkoły. Otóż zaraz po otwarciu szkoły w 1939 roku zmieniła się władza w kraju. Szkoła pracowała tylko dwa tygodnie. Szumsk stał się strefą pograniczną. W owym czasie zamieszkało tu dużo rodzin litewskich - celników z pogranicza, nauczycieli i innych.

Ich dzieci także uczyły się w tej szkole. Nauczanie trwało tylko w języku litewskim. Kierownikiem szkoły ówczesny był Łukasz. Oprócz niego pracowało jeszcze kilku nauczycieli.



Kiedy wojska sowieckie wkroczyły do Litwy (r. 1940) w szkole wykładano w języku rosyjskim. Uczniowie byli zabezpieczeni w nowitkach rosyjskie elementarne. A w roku 1941, podczas okupacji wojsk hitlerowskich zachodzą nowe zmiany. Chociaż szkoła była zajęta przez Niemców, jedna klasa została przydzielona dla uczniów.

Ze słów ucznia tamtego okresu Heleny Szerbuckiej można sądzić, że uczniowie i z tamtych dawnych lat figlowali nie gorzej niż teraz.

Opowiada Helena Pieszko (była Szerbucka): „Nową szkołę do wojny nie zdążyli zakończyć. Ściany były nie otykowane, sufit nie podbit, dlatego były w nim duże szpary. W czasie, gdy żołnierze niemieccy, którzy zajmowali większą część szkółki, przyjmowali posiłki, ja i inne dzieci pod pretekstem suszenia jarzyny wlażyły na strych i co jest tu biegły tuż tuż nogami. Przez szpary w suficie spływał brud do pomieszczenia i oczywiście na stoły i do jedzenia. Wyjście z sytuacji było bardzo proste - wejście na strych zostało zlikwidowane. Karą fizyczną sowna nie była.

Zajęty przez Niemców budynek był dobrze dotapany. Dbało o czystość. W to lata panował tyfus i inne choroby zakaźne, dlatego podłogi były przecierane na wilgotno kilka razy w dzień, co dawało dobre możliwości do śluzgania się po nich. Ponadto i obuwie sprzyjało temu - najczęściej było drewniane lub z drewnianą podszewką. Zwykle grzyb nie pomagał, więc do pomocy zastosowano rzemień. Widok owego grzybu w ręku dorodnego żołnierza pozytywnie podziałał na dzieci”.

W czasie okupacji hitlerowskiej w szkole pracowali tylko jeden nauczyciel - Urbanas. Wykładano w języku litewskim. Jako obowiązkowy przedmiot był wprowadzony język niemiecki. Języka polskiego dzieci uczyły się w domu. Podręczników nie było żadnych: ani w polskim, ani w litewskim językach. W roku 1942 szkołę zamknięto, gdyż panował tyfus.

Do roku 1944 szkoła była nieczynna. Po powrocie władzy sowieckiej w roku 1944, praca szkoły była odnowiona. Nauczycielem był Władysław Politończyk z Wilna. Wykładał po polsku.

W trudnych powojennych czasach, gdy panowała nierzeczność i głód, uczniowie nie mieli podstawowych rzeczy do nauki - książek, papieru oraz przyrządów szkolnych. Na przykład geografii uczyli się tylko z mapy Europy, bo innych nie było.

Niestety szkoła była czynna bardzo krótko, zaledwie do Bożego Narodzenia. Rozpoczęły się areszty i nauczyciel W. Politończyk był zmuszony wyjechać.

Po niedługim przerwie, w 1945 roku, po raz kolejny zebrali szkoła swych uczniów. Była to szkoła początkowa. Wykładano w języku rosyjskim.

W 1951 roku został wprowadzony język polski jako przedmiot. Zaś w latach 1952-1953 była utworzona klasa z polskim językiem wykładowym. Jako szkoła początkowa działała do roku 1950, a już w roku 1953 mury opuściła pierwsza promocja Szumskiej Szumskiej Szkoły, którą kie-

rowała Walentyna Leżnina, później Januaitė Zygaite (Mordas), jej zastępcą do spraw nauczania Zofia Sobol.

Od roku 1959 szumska szkoła działała jako ośmioklasowa. Pierwsza promocja ósmej klasy była w roku 1963.

W 1957 roku rozpoczęła działalność wieczorowa szkoła średnia, w której można było kontynuować naukę po zakończeniu szkoły ośmioklasowej. Nauczanie trwało trzy lata. I dzisiaj z wdzięcznością wspominają ją uczniowie o Zofii Sobol, która zachęcała ich do zdobywania wiedzy i świadectwa szkoły średniej. Był to okres, gdy pojawiali się dużo szkół zawodowych i dla wielu świadectwa szkoły średniej było oknem w świat.

W roku 1960 świadectwa ukończenia szkoły średniej otrzymała pierwsza promocja szkoły wieczorowej. Ostatnia promocja szkoły wieczorowej w Szumsku odbyła się w roku 1989. Funkcję dyrektora od roku 1958 pełniła Jadwiga Sidorewicz. Ilość uczniów nadal wzrastała. Pracownicy stale brakowało, tym bardziej, że klasy były jak polskie tak i rosyjskie.

Od roku 1955 w szkole pracowała Władysława Staniewicz (Szerbucka). Dla nauczyciela szumskiej szkoły stała się pierwszym i jedynym miejscem pracy. Pracowała tu 36 lat. Wykładała matematykę, fizykę, kreslenie, rysunki.

Nauczycielką klas początkowych od 1956 roku jest Maria Hawkowicz (Szabowicz). Przez całe życie pasją p. Marii jest kulinaria i robota ręczna.

Od 1958 roku - Lew Sidorewicz, wykładał fizykę i matematykę.

Anna Bukiel (Mikulska) pracę w szumskiej szkole podjęła w 1959 r. Pracowała w szkole 36 lat.

Geografię, biologię i chemię od roku 1962 do dnia dzisiejszego wykłada Józef Zienkiewicz.

Helena Podworska jako nauczycielka klas początkowych była do szumskiej szkoły w 1964 r. W szumskiej szkole pracowała do 1983 roku.

W roku 1963 dobudowano jedno skrzydło szkoły: trzy gabinety i niedużą salę sportową. Pomieszczeń nadal brakowało. Szkoła pracowała w dwie zmiany. W r. 1967 dobudowano drugie skrzydło. Przybyły jeszcze trzy klasy, ale i tego nie wystarczało, gdyż liczba uczniów sięgała do 250. Kilka klas musiało pracować w drugą zmianę.

Po odejściu na emeryturę w roku 1985 dyrektorki szkoły Jadwigi Sidorewicz, która kierowała przez całych 27 lat, kierownictwo szkołą objął Czesław Kotowicz. Kierował szkołą do 1988 roku. W roku 1988 dyrektorem szkoły miał zostać A. Samko, lecz z powodu zdrowia do pracy nie przystąpił.

Pierwszy raz w historii szkoły pozwolono wybrać dyrektora w sposób demokratyczny, tzn. wybierali sami nauczyciele. Otóż od roku 1988 do dnia dzisiejszego szkołą kieruje Janina Zienkiewicz.

Niezdadno po objęciu kierownictwa zaplanowała rozszerzyć szkołę jeszcze bardziej, aby mogła pracować w jedną zmianę. Najpierw dobudowano gabinet dyrektora w starym budynku, a także rozpoczęto budowę

nowych pomieszczeń. W 1995/96 roku szkolnym nowe pomieszczenia zostały godne do pracy i szkoła otrzymała możliwość pracy w jedną zmianę. Szkoła kolejny raz powiększyła się o trzy lokale, w jednym z nich znajduje się bufet. Dbając o polepszenie warunków pracy został połączony pierwszy i drugi korytarz - przecięto przejście.

Jesteśmy wdzięczni za wsparcie finansowe w budowie Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”, bez której nie byłoby możliwe budownictwo i remont szkoły. Zakład oponiar „Dębica” z Polski sprezentował dla szkoły wideo i telewizor.

W roku 1994 nasza szkoła, jako pierwsza w rejonie, była poświęcona przez księdza Dariusza Stańczyka i w każdej klasie zostały zawieszono krzyżki.

Do roku 1989 szkoła była dziewięcioklasowa. Teraz jest podstawowa. Szkoła pracuje w jedną zmianę. Mamą dziesięć klas polskich i dwie rosyjskie. Ogółem uczy się 157 uczniów: 149 - w klasach polskich i 8 w klasach rosyjskich. W szkole pracuje 18 nauczycieli: Janina Zienkiewicz - dyrektorka szkoły, Janina Małysz - zastępcza dyrektorki, Leokadia Smek - matematyk, Regina Stogniewa - polonistka, Wilhelmina Andrejauksienė - germanistka, Władysław Andrejauksas - lituanista, Józef Zienkiewicz - geograf, biolog, Maria Gerasimowicz - biolog, Romualda Łapawicz - katechetka, rusycystka, Walentyna Fiodorowicz - nauczycielka muzyki, Leokadia Zukowska - nauczycielka plastyki, bibliotekarka, Stanisław Lachowicz - nauczyciel wychowania fizycznego i nauczyciele klas początkowych: Maria Szabowicz, Halina Miłto, Janina Szapowalowa, Czesława Błażewicz, Maria Tomaszewicz, Liliana Zienkiewicz.

Wiktoria Żolnierowicz w Szumsku i jego okolicach znana jest nie tylko jako nauczycielka, która poświęciła ponad 40 lat dzieciom, lecz także jako miłośniczka krajoznawstwa. Za swe życie napisała dużo prac krajoznawczych. Po odejściu na emeryturę praca stała się dla niej celem życia. Wiktoria dużo podróżuje, po okrucieństwie zbiera materiał o swoim rodowidzie, o historii naszej szkoły i miasteczka i na pewno ma jeszcze jakieś tematy, „in-cognito”. Niech zdrowie dla niej dopisuje w tej niełatwej ofiarnej pracy.

W 1989 roku w szkole została utworzona litewska szkoła początkowa, która przy Szumskiej Szkole Podstawowej działała trzy lata. W 1992 roku klasy litewskie przekształciły się w samodzielną szkołę początkową i rozmieściły się w gmachu byłego przedszkola.

Leokadia ZUKOWSKA, kierowniczką kółka krajoznawczego Szumskiej Szkoły Podstawowej, bibliotekarką

NA ZDJĘCIACH: spotkanie uczniów promocji z r. 1976 z byłą wychowawcą klasową Janiną Zienkiewicz, obecną dyrektorką szkoły. Grono nauczycielskie Szumskiej Szkoły.

Fot. z archiwum szkolnego



„BĄDŹ WIERNY IDŹ”

(Dokończenie ze str. 6)

Do kogo jest skierowane przesłanie Pana Cogito?

„ocalaś nie po to aby żyć masz mało czasu

„Dać świadectwo” może tylko ci, co widzieli, ci, co słyszeli, ci, którzy byli blisko naszymi apostołami przy Chrystusie. Czyż nie było to apel do garstki wybranych? Przywołajmy inne wersy, które utwierdza nas w słuszności danych przypuszczeń:

„strzeż się jednak dumy niepotrzebnej oglądaj w lustrze swą blażerską twarz powtarzaj: zostałem powołany - czyż nie było lepszych”

A więc, spełnianie wielkiej misji przy jednoczesnym zachowaniu postawy pokory. Wiersz zawiera, jak wiadomo, wiele odniesień biblijnych. Pan Cogito jest świetnie obeznany z chrześcijańskim kodeksem etycznym. W jednym wypadkach jakby się zgadza z owym systemem wartości, broni „pożnionych i bitych”, w innych jakby z nim polemizuje:

„niech nie opuszcza ciebie twoja siostra Pogarda dla szpicliów katoja ichórz - oni wygrają”

- podczas gdy w Ewangeliach według św. Mateusza jest powiedziane (rozdz. 5, wiersz 44): „Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tymi, którzy was prześladowają. Do wersetu następnego całotki:

„nie przebaczą zaiste nie w twojej mocy przebaczać w imieniu tych

których zdradzono o świecie” także można znaleźć w przywołanej Ewangelii kontrastujące z przesłaniem Pana Cogito ostrzeżenie: „Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom, i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień” (6, 15).

Nie kwestionuje Pan Cogito natomiast franciszkańskiej filozofii życia:

„strzeż się oschłości serca kochać źródło zaranne ptaka o nieznanym imieniu

dąb zimowy” Jednak każda podobnego rodzaju zachęta do działania czy odpowiednich

zachowań jest jakby podszyta ironią, gdyż do większości całotek wkłada się namiętnie o znikomych efektach „postawy wyprostowanej”, o niestwierdzonej nagrody, dobitnie uwydatnione, na przykład, w następujących wersach:

„powtarzaj stare zaklęcia ludzkości bajki i legendy bo tak zabdziesz dobro

którego nie zobędziesz powtarzaj wielkie słowa

powtarzaj je z uporem jak ci co szli przez pustynię i ginęli w piasku” (tym razem aluzja do starotestamentowej „Księgi Wyjścia”, traktującej o uciążliwej wędrówce Izraelitów do Ziemi Obiecanej).

Nawet więcej: Pan Cogito ostrzeża, że zachowując się według jego założeń można osiągnąć efekty dość nieoczekiwane, wręcz przeciwnie do zamierzonych:

„a nagrodzą cię za to tym co mają pod ręką chłosta śmiechu zabożestw na śmietniku”

I, bez względu na to, Pan Cogito pokazuje właśnie przykład „powtarzania z uporem”:

„idź bo tylko tak będziesz przyjęty do grona zimnych czeskich do grona twoich przodków:

Gilgamesza Hektora Rolanda obrońców królestwa bez kresu i miasta popiołów” W chwałebnym „gronie przodków” może tylko Gilgamesz wymagać jakiegos komentarza. Chodzi tu o polegającego władzę sumeryjskiego, bohatera eposu babilońsko-asyryjskiego z II tysiąclecia p.n.e.

Obiecana przynależność do grona wymienionych przodków byłaby nawet zachęcająca, ale, jak w każdej niemal całotce wiersza, waga takiego „zaklasyfikowania” w przyszłości została zakwestionowana przez mówienie o „gronie zimnych czeskich”:

I, mimo wszystko, utwór wieńczy

pointa:

„Bądź wierny Idź”

Polemizując w niektórych fragmentach w stosunku do etyki chrześcijańskiej wiersz Herberta nie odbiega daleko od uświęconego tradycją systemu wartości, chociaż i nie podlega go w pełni. Może po prostu o podkreślenie wielkości i ułomności człowieka. Nawet wybrani są tylko ludźmi. Całkowite opowiadanie się po stronie etyki chrześcijańskiej, a szczególnie jej realizowanie jest za

trudne dla człowieka naszego wieku? Wyglądałoby sztucznie? Czyliby to niedoskonalą istotą bóstwo?

Żeby już nie mnożyć pytań, odwołajmy się do S. Barańczaka, jednego z najwybitniejszych interpretatorów poezji Herberta. W „Uciekinierze z Utopii” młodszy kolega po piórze o autorze „Pana Cogito” napisał co następuje: „... za jego systemem etycznym, uporczywym powtarzaniem „wielkich słów”, nie stoją żadne pragmatyczne przesłanki. Nie stoi również za nim żadna zewnętrzna sankcja, żaden autorytet, żaden dekalog czy kodeks - pozostaje tylko nagi imperatyw etyczny, przekonanie, że tak trzeba. Filozoficzne źródła takiej etyki trudno jednoznacznie ustalić: słusznie chyba interpretowała ją krytyka jako zespolenie w jedną eklektyczną całość wątków znanych z etyki stoickiej, chrześcijańskiej i kantowskiej... system ten ma niewątpliwie wiele wspólnego z etyką conradowską, etyką odpowiedzialności nie dyktowaną przez żaden autorytet... lecz przez proste poczucie zobowiązania, które wynika z przynależności do gatunku ludzkiego”. Czyż nie jest to propozycja godna rozważenia?

Halina TURKIEWICZ

BRAC CZY NIE BRAC

(Dokończenie ze str. 5)

Na pytanie jednego z rodziców - Georgija Bartosewicza - dlaczego przed polskimi klasami stawia się takie warunki, a nie przed litewskimi, odpowiedź nie było. Pan Bartosewicz tę sytuację porównał z taką, gdy do swego domu gospodarz zaprasza gościa, a ten wyprasza z niego gospodarza... Marian Baturas zadał pytanie, czy szkoła nr 5 na Antokolu i Syrokomłowa, która znajdują się niebawem daleko od Żyrmun, dadzą swoich uczniów do tej nowej szkoły polskiej? Nie, bo tamte szkoły są prestiżowe, każda z nich ma swoje tradycje, podobnie jak i Jerolimka.

Ta stosunkowo niewielka gromadka w porównaniu z tamtą, która dyskutowała w auli, też w większości wypowiadała się nie na korzyść takiej reorganizacji szkoły.

„Nikt na siłę nie może wyrzucić z tej szkoły waszych dzieci”

Kropkę nad „i” musiał postawić prezes Stowarzyszenia „Macierz Szkolna” Józef Kwiatkowski. Tylko rodzice decydują, przeprowadzić czy nie przeprowadzić swoje dzieci do innej szkoły. Zdaniem prezesa „Macierzy Szkolnej” nie należy łączyć utworzenie 10 szkoły z polskim językiem wykładowym z koniecznością przeniesienia klas z Jerolimki. Nie można kosztem jednej polskiej szkoły otwierać innej polskiej. „W tej szkole jesteście takimi samymi gospodarzami jak i klasy litewskie, bo w tej dzielnicy mieszkacie: nikt na siłę nie może z tej szkoły wyrzucić waszych dzieci - powiedział zebrany Józef Kwiatkowski. Jest on zdania, że szkolnictwo polskie nie może się odmówić od przekazania mu 10 szkoły, a z jakich szkół ona będzie ukompletowana - czas pokaże. Kto będzie chciał - ten tam wasze dzieci przyprowadzi.

Na zarzut pod adresem prezesa Macierzy Szkolnej, dlaczego podpisał on przed kilku tygodniami dokument na poparcie przeniesienia klas polskich z Jerolimki do szkoły na Żyrmunach, Józef Kwiatkowski przyznał, że nie znał dokładnie sytuacji, nastrojów rodziców, a był zasugerowany stanowiskiem wicedyrektora Jolanty Suszyńskiej, która przedstawiła dyrektorom szkół polskich Wilna sytuację w ten sposób, że to jedyna droga uzyskania pomieszczenia dla szkół polskich. „Ponieważ innych propozycji nie było, więc poparłem starania pani Suszyńskiej o utworzenie na Żyrmunach polskiej szkoły” - powiedział prezes.

Cały ciężar zostawienia klas polskich w szkole Jerolimskiej wzięła na siebie nauczycielka klas początkowych Zanneta Gecyz. „Proponowałem więc na poprzednim zebraniu przeprowadzenie tajnego referendum wśród rodziców, z jednym pytaniem, „tak” czy „nie”. Kierownictwo nasze nie zgodziło się

też na to” - mówi nauczycielka.

Zebranie wyśtoowało więc własne pytanie do Ministerstwa Oświaty i Nauki, wydłużało oświaty Wilna, redakcji gazet. Jedno z nich przytoczymy również.

My, rodzice uczniów Jerolimskiej Szkoły Średniej m. Wilna, prosimy uprzejmie nie reorganizować naszej szkoły (5-12 klas z polskim językiem nauczania), ponieważ większość naszych dzieci dojeżdża do szkoły z dalekich okolic. 10 Szkoła Średnia znajduje się w bardzo niedogodnym miejscu dla połączenia z miejscowością zamieszkania uczniów naszej szkoły.

Poza tym w naszym mikrorajonie nie zostaje żadnej szkoły z polskim językiem nauczania, ale nie kosztem zamknięcia Szkoły Jerolimskiej.

Popieramy jednak Państwa intencje oddania pomieszczenia 10 Szkoły Średniej polskiej społeczności, ponieważ większość polskich szkół jest przeładowana.

Uważamy, że w mieście potrzebna jest jeszcze jedna szkoła z polskim językiem nauczania, ale nie kosztem zamknięcia Szkoły Jerolimskiej.

Z poważaniem,
rodzice Jerolimskiej Szkoły Śr.
(Ogółem 119 podpisów)

A oto inna opinia wysłana również do najwyższych władz oświatowych i merostwa: Realizowana w Wilnie reorganizacja szkół ogólnokształcących dotknęła również szkoły średnią nr 14.

Szkola ta jest przepełniona, uczy się w niej 777 (w tym 371 w klasach początkowych z filii) Litwinów, 335 (w tym 156 w klasach początkowych z filii) Polaków i 246 (w tym 81 w klasach początkowych z filii) Rosjan. Z biegiem czasu liczba klas litewskich będzie rosła, natomiast szkoła może pomieścić tylko 760 uczniów. Dzieci uczą się na dwie zmiany, lekcyjne częstokroć odbywają się w pomieszczeniach pomocniczych, więc cierpi na tym proces nauczania.

Przewiduje się, że klasy rosyjskie będą przeniesione do szkoły średniej nr 20. Jakże zaś są perspektywy klas polskich?

Jżeli klasy polskie pozostaną w szkole średniej nr 14, to nie będzie żadnej alternatywy.

Liczba uczniów w klasach polskich stopniowo będzie malała i po reformie 1999 r. nie pozostanie klas 11-12. Nauczycielom zmniejszy się ilość lekcji i nie będą mieli pracy.

Oceniając tę sytuację samorząd i wydział oświaty m. Wilna zaproponowały, aby utworzyć polską szkołę średnią w lokalu byłej szkoły średniej nr 10, przenosząc do niej polskie klasy 5-12 ze szkoły średniej nr 14.

Administracja, nauczyciele i rodzice uczniów zdecydowali, że będzie to słuszne posunięcie. W mieście zostałaby otwarta nowa szkoła polska, mająca tendencję wzrostową i

polskie klasy szkoły średniej nr 14 wspólnie z częścią uczniów przepełnionej szkoły średniej im. Władysława Syrokomli przeniosłyby się do nowych pomieszczeń, pozostawiając klasy początkowe w szkole średniej nr 14.

Na zebraniach rodziców, które odbyły się we wszystkich 5-12 polskich klasach, blisko 70 proc. rodziców zaakceptowało taką propozycję.

Ale przeciwko takiej inicjatywie wypowiedziała się nauczycielka klas początkowych Zanna Gecyz, która zorganizowała zebranie nauczycieli i rodziców uczniów klas początkowych. Na zebraniu tym wypowiedzieli się oni przeciwko przeniesieniu klas 5-12 szkoły średniej nr 14 do pomieszczenia szkoły nr 10.

Niesłusznie oskarżyła ona zast. dyrektora Jolantę Suszyńską o niszczenie polskich klas 5-12. Działalność nauczycielki Z. Gecyz zakłada ogólną pracę szkoły, roznieca namiętności między nauczycielami i rodzicami uczniów. Zbiera ona podpisy rodziców pod tekstami, których treści nie zna ani administracja szkoły, ani wychowawcy polskich klas 5-12, ani komitet rodzicielski.

Do jakiego celu zmierza nauczycielka Z. Gecyz, knując intrzygi przeciwko całemu zespołowi nauczycielskiemu i administracji szkoły? Może walczy przeciwko otwarciu nowej polskiej szkoły.

17 podpisów nauczycieli

Zdaniem nie tylko rodziców

Sądząc o powstałej sytuacji ludzie, którym nie są obce problemy, związane z funkcjonowaniem polskiego szkolnictwa w Wilnie i na Wileńszczyźnie?

Czesław OKIŃCZYC, prezes Radia „Znad Wilni”:

„Nie można otwierać polskiej szkoły kosztem innej, już istniejącej. Tym bardziej takiej, która ma 60-letni staż istnienia, ma własne tradycje. Dziwi mnie stanowisko Macierzy Szkolnej, która poparła starania inspektorki Suszyńskiej. Na ile mnie wiadomo, dyrektorzy szkół polskich również nie zaprzestawiali przeciwko takiej zmianie. Według wszelkich zasad logiki należałoby, rzecz jasna, nie odmówić się od jeszcze jednej szkoły polskiej, ale najpierw należałoby zacząć od wyznaczenia dyrektora, któryby zadbał o wszystko - i o dzieci, i o kadre pedagogiczną, i o remont budynków, i o bazę materialną. A przeprowadzenie do takiego zaniedbanego lokalu dzieci, którym dojazd byłby prawdziwą udręką, jest wprost karygodne. Przykro przyznać, że cały konflikt w szkole wynikł z powodu tego, że co poniektórzy zwolennicy przeniesienia szkoły z Jerolimki na Żyrmuny kierują się własnymi interesami”.

Jan MINCEWICZ, poseł na Sejm, członek Sejmowego Komitetu ds. Kultury, Oświaty i Nauki:

„Dziwi mnie, że tak ważną sprawę, jak utworzenie polskiej szkoły, nie omawiano w szerszym gronie, być może nawet w Komitecie sejmowym należałoby to przedyskutować. Teraz wynikł prawdziwy konflikt, w którym, jak zrozumiałem, na lekcje w szkole i na normalny proces nauczania nie ma racji miejsca. Wszyscy rodzice i uczniowie już jednym pytaniem - „ty jesteś „za” czy „przeciw”. Niedługo atmosfera powstała w szkole.

W kwestii tego, gdzie mają uczyć się dzieci, decydują przede wszystkim rodzice. Nie zechcą wyjść z Jerolimki, nikt nie ma prawa stamtąd wysiedlić ich dzieci. Myśleniem oczu jest argumentacja, że gmach 10 szkoły będzie oddany dla jeszcze jednej polskiej szkoły. Liczba szkół polskich nie zmieni się, jeśli przejdą tam klasy starsze z Jerolimki”.

Ks. Mirosław BALCEWICZ, proboszcz parafii miejscowej:

Zlikwidowanie w Jerolimce polskiej szkoły, a tak by było, gdyby starsze klasy były przeniesione do innej, stanowiłoby wielką krzywdę dla mieszkańców tej dzielnicy. Od wielu lat mieszkają tu Polacy. Moja mama też jest absolwentką tej szkoły. Podczas swojej nauki w szkole niejednokrotnie zwracałam się do niej, by pomogła mi w nauce polskiego. Była i jest dla mnie autorytetem co do znajomości twórczości naszych wielkich pisarzy.

Bijcie na alarm w tej sprawie, bo prasa dąży do wielkiej siły

Władysław SZPILEWSKI, radny z ramienia Akcji Wyborczej Polaków na Litwie w samorządzie m. Wilna, komitet oświaty, kultury, sportu i młodzieży.

Dwóch zdań na ten temat być nie może. Primo, polska szkoła w Jerolimce musi zostać. Mówi za tym wiele rzeczy: jej historia i osiągnięcia, ale najważniejszy argument - to jej ulokowanie, gdzie wraz z jej zlikwidowaniem dzieci musiałby pokonywać spore odległości.

Mówić o tym, że potrzebna jest jeszcze jedna polska szkoła - nie ma potrzeby i to doskonałe, że taka decyzja się rodzi i zapada. Ale jest znów ten sam prawie argument - ulokowanie w tym miejscu, w jakim się znajduje szkoła nr 10, czyli na Żyrmunach, nie jest ona konieczna.

Palącym jest problem szkoły w nowych dzielnicach, gdyż jedna szkoła Jana Pawła trziesięc. Konieczna jest szkoła w tej części nowego miasta, w nowych dzielnicach, leżących z tej strony Wilna. Dlatego też przekazanie szkoły nr 10 dla dzieci polskich - nie zmieni sytuacji.

Rada m. Wilna w tej sprawie jeszcze swej decyzji nie podjęła. Petycji ma tak wiele, że powinno minąć немало czasu, zanim zostanie podjęta słuszna decyzja.

Krystyna ADAMOWICZ

**Zestaw przygotowała Krystyna ADAMOWICZ
oraz Stowarzyszenie „Polska Macierz Szkolna”**

POSZERZENIE NATO

Batalia do ostatniej chwili

Komisja Spraw Zagranicznych Senatu USA rozpatrywała we wtorek przyjęcie Polski, Czech i Węgier do NATO. Było to ostatnie posiedzenie komisji w sprawie, która w przyszłym tygodniu będzie tematem debaty na plenarnym posiedzeniu Senatu. Komisja miała zatwierdzić rezolucję zalecającą ratyfikowanie rozszerzenia sojuszu atlantyckiego. Do chwili oddania tego wydania „Rzeczpospolitej” o druk nie przeprowadzono jeszcze głosowania.

Według dobrze poinformowanych źródeł na Kapitolu nie powinno dojść do ogłoszenia przez senatorów Specera i Torricelle rezolucji wiązającej przyjęcie trzech krajów do NATO z ustanowieniem przez nie rządowych funduszy kompensacyjnych dla spadkobierców żyjących ofiar holokaustu, którzy nie otrzymali odszkodowań za polisy na życie, wykupione przed wojną w prywatnych firmach ubezpieczeniowych. W biurze przywódcy republikańskiego senatora Trenta Lotta, powiedziano „Rz”, że uważa on taki pomysł za „niestosowny”.

Republikanie ze stanu Virginia, były zastępca sekretarza obrony ds. marynarki wojennej, John Warner, zapowiedział, że wniesie poprawkę do ustawy ratyfikacyjnej. Ma ona przewidywać, że po przyjęciu Polski, Czech i Węgier rozszerzenie NATO zostanie zamrożone na trzy lata. Dzięki temu można by się przekonać, czy nowi członkowie sojuszu są w stanie wnieść rzeczywisty wkład w potencjał obronny sojuszu i czy spełniają się prognozy, że modernizacja i integracja ich sił zbrojnych nie pociągnie za sobą więk-

szych wydatków. Pogląd Warnera podziela kilkunastu innych senatorów.

Senator Lott powiedział dziennikarzom w poniedziałek, że osobiście opowiada się za ratyfikacją rozszerzenia NATO: „Powinniśmy to uchwalić i to w rozsądnym czasie”. Zastrzegł się jednak, że „wielu senatorów ma zastrzeżenia, które zasługują na uwagę, więc trzeba im dać możliwość wypowiedzenia się”. Lott nie podał, ilu senatorów może głosować za ekspansją NATO. Do ratyfikacji konieczna jest kwalifikowana większość ponad dwóch trzecich głosów w 100-osobowym Senacie. Debata może jednak potrwać nawet dwa dni, gdyż wielu senatorów nie dowierza ostatnim ocenom Pentagonu. Stara się on bowiem udowodnić, że rozszerzenie sojuszu będzie kosztować zaledwie 1,5 miliarda dolarów. Według wcześniejszych ocen powiększenie miało pochłonąć od 9 do 125 miliardów dolarów w ciągu dziesięciu lat.

Dobrze poinformowane źródła na Kapitolu szacują, że za ratyfikacją może być 80 - 85 senatorów.

Batalia polityczna o ratyfikację trwa do ostatniej chwili, choć przewa-

ża opinia, iż przeciwnicy rozszerzenia NATO znalazli się na przegranej pozycji. Jeszcze w niedzielę i we wtorek niestrudzeni w zwalczaniu przyjęcia do sojuszu nowych członków dziennik „New York Times” poświęcił tej sprawie artykuły, w których postawili tezę, że poszerzenie NATO wyrządzi amerykańskim interesom strategicznym szkody nie do odrobienia w ciągu dziesięcioleci.

Badania opinii publicznej wykazują jednak, że 67 - 69 procent Amerykanów chce rozszerzenia NATO, przy czym najwyższy jest procent zwolenników przyjęcia Polski. Takie stanowisko wyborców nie może być obojętne wielu senatorom, szczególnie w obliczu jesiennych wyborów, podczas których o odnowienie mandatu będzie musiała starać się jedna trzecia członków Senatu. Na senatorach zrobiła wrażenie deklarowana przez Polskę gotowość wysłania batalionu obrony chemicznej w rejon Zatoki Perskiej, gdyby konieczna stała się akcja zbrojna przeciwko Irakowi.

Jacek KALABIŃSKI
„Rzeczpospolita”

WCZORAJ W PRASIE POLSKIEJ

Stanowisko UE wobec Polski

Wszystko albo nic

„Przed przystąpieniem do Unii Europejskiej Polska i jej sąsiedzi będą musieli nie tylko zaakceptować, ale także wprowadzić w życie całe prawo europejskie. Ewentualne wyjątki od tej zasady mogą być tylko bardzo nieliczne, ściśle ograniczone w czasie, nie naruszające zasady równej konkurencji w ramach Jednolitego Rynku i nie szkodzące interesom dzisiejszych członków UE” - taką pozycję w dniu rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych z naszym krajem przedstawił 31 marca delegacja Unii.

Wciąż poufny dokument, do którego dostęp uzyskała „Rz”, jest dużym wyzwaniem dla rządu premiera Jerzego Buzka, który będzie musiał ukroćć dążenia poszczególnych ministerstw do wprowadzenia niezliczonych wyjątków od prawa unijnego po przystąpieniu naszego kraju do Unii.

„Należy podjąć wszelkie możliwe wysiłki, aby zapewnić, że Unia Europejska po jej poszerzeniu nie zostanie sparaliżowana bądź osłabiona, a możliwości jej działania ograniczone. Poszerzenie musi wzmocnić proces coraz silniejszej integracji Unii i jej krajów członkowskich” - powie podczas ceremonii otwarcia negocjacji członkowskich minister spraw zagranicznych sprawujący obecnie przewodnictwo w UE Wielkiej Brytanii, Robin Cook.

Na poparcie tych słów Cook nakreślił historię Unii, wskazując, że od przyjęcia Jednolitego Aktu Europejskiego (1985 r.) i Traktatu z Maastricht (1991 r.) i Traktatu z Amsterdamem (1997 r.) dążeniem UE była „coraz większa integracja krajów członkowskich”.

Poszerzenie Unii musi być przeprowadzone w takich warunkach, aby integracja europejska mogła trwać nadal.

Aby tak się stało, w chwili przystępowania do Unii Polska i inni kandydaci muszą wprowadzić do swojego prawa i egzekwować dzięki sprawnej administracji m.in. postanowienia Traktatów o UE, wyroki Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, dyrektywy i zalecenia Unii, umowy o preferencyjnym handlu, jakie Unia zawiera m.in. z Turcją, krajami Afryki i Ameryki Łacińskiej. „Nowi członkowie muszą w szczególności zagwarantować, że poszerzona Unia nadal pozostanie strefą swobodnego przepływu osób poprzez wzmożenie kontroli na granicach zewnętrznych UE i przyjęcie wspólnej polityki wizyjowej”. Precedensem nie mogą okazać się te czasowe odstąpienia, które zostały zawarte w Układach Stowarzyszeniowych między Polską i UE.

Cook zapowiedział także, że począwszy od końca tego roku Komisja Europejska będzie raz do roku przysyłać sprawozdanie z przebiegu negocjacji, które następnie przyjmą kraje „15”. Postęp negocjacji będzie przez nie oceniany m.in. w

świecie stabilnego funkcjonowania systemu demokratycznego w Polsce, funkcjonowania w naszym kraju sprawnej gospodarki rynkowej, zdolności do przejęcia obowiązków członkostwa w UE (łącznie z możliwością przystąpienia w przyszłości do unii walutowej), zdolności administracji do wprowadzenia w życie prawa europejskiego, wypełnienia postanowień Układu Stowarzyszeniowego (np. co do liberalizacji handlu wobec UE) i zadań określonych w „Partnersztwie dla członkostwa”. „To kraje członkowskie UE określają w stosownym czasie, czy zaistniały już warunki do zakończenia negocjacji, biorąc pod uwagę postęp w przyjmowaniu prawa europejskiego przez Polskę od chwili rozpoczęcia rozmów o członkostwie” - podkreśli Cook. I doda: „Postęp każdego z kandydatów będzie oceniany oddzielnie, na podstawie jego zasług, a moment przystąpienia do Unii dla wszystkich kandydatów nie musi być ten sam”.

Stanowisko Unii jest poważnym wyzwaniem dla polskiego rządu. Ogromna większość przebiegających w ub. tygodniu w Brukseli szefów 33 polskich zespołów negocjacyjnych przynajmniej, że będzie domagać się w ich sektorze prawa do czasowego odstąpienia od prawa europejskiego po przystąpieniu naszego kraju do UE. Nieoficjalnie wiadomo, że Unia także będzie domagać się okresów przejściowych (np. w dostępie Polaków do rynku pracy krajów „15”, w przekazywaniu polskim rolnikom bezpośrednich subwencji produkcyjnych), jednak postulatów takich będzie dużo mniej i być może nie miały charakteru strukturalnego.

Polska swoje priorytety będzie musiała ustalić już praktycznie za miesiąc. Podczas zainicjowanego 1 kwietnia przeglądu polskiego prawa pod kątem jego zgodności z ustawodawstwem europejskim nasi negocjatorzy będą musieli określić, w jakim terminie są w stanie wprowadzić brakujące przepisy, przed spodziewaną brakiem członkostwa czy po niej (1.1.2003 r.). Inaczej mówiąc, jakie części społeczeństwa będzie musiała dostosować do zasad działania Unii, a jaka będzie miała na to trochę więcej czasu.

Jedrzej BIELECKI
„Rzeczpospolita”

Lewy dolary w prokuraturze

Minister sprawiedliwości i prokurator generalny Hanna Suchocka zleciła wszczęcie śledztwa w sprawie zagarnięcia dewiz byłej PZPR, równowartości 7,5 mln dolarów. Niewykluczone, że sprawa ta zaprowadzi prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego przed Trybunał Stanu. W ubiegłym tygodniu o zagarnięciu i rozdystrybucowaniu zasobów walutowych B. PZPR napisał tygodnik „Wprost”.

- Aleksander Kwaśniewski, Leszek Miller oraz były skarbnik SdRP Wiesław Huszcza na początku lat 90. ukryli dolary i franki szwajcarskie z zasobów dewizowych byłej PZPR - ujawnił tygodnik. Liderzy SLD i główny prawnik w pałacu prezydenckim Ryszard Kalisz, zgodnym chórem zapewnił, że operacja była legalna, pieniądze zostały w Polsce i poszły głównie na odprawy dla byłych pracowników PZPR.

- Czy ta sprawa może zaprowadzić prezydenta Kwaśniewskiego przed Trybunał Stanu? - zapytaliśmy minister Suchocką.

- Trzeba czekać na decyzję prokuratorów. W zależności od ustaleń podjęte będą dalsze decyzje.

- Czy Aleksander Kwaśniewski i

Leszek Miller zostaną przesłuchani?

- O tym zadecyduje prokurator. Nie ja prowadzę postępowanie.

- Od 1992 przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie toczy się sprawa o zwrot Skarbowi Państwa dewiz przejętych przez SdRP z kase PZPR. Czy tu nie chodzi o te same pieniądze, o których napisał „Wprost”?

- Nie mogę odpowiedzieć, czy to są te same pieniądze. Między innymi dlatego zleciłam prokuraturze zbadanie sprawy.

Leszek Miller:

Nie jestem Rydzykiem

- Wszystko odbyło się zgodnie z prawem, które wówczas obowiązywało. Jestem do dyspozycji pani prokurator Suchockiej w dzień i w nocy

- usłyszełszy od Leszka Millera.

- Gotów jest pan zeznać przed prokuratorem?

- Oczywiście. Jak każdy obywatel. Nie jestem ojcem Rydzykiem, który uważa, że jest ponad prawem.

- Czy może pan przedstawić dokumenty potwierdzające, że pieniądze po byłej PZPR zostały wydane między innymi na odprawy dla pracowników, byłych członków partii?

- Wszystko w swoim czasie. Mogę tylko wyznaczyć zdumienie, że pani minister wyręcza niezawisły sąd. Nie czeka na wynik procesu, który już w tej sprawie się toczy.

Jerzy KUBRAK
„Super Express”

Strzelali na część zabójcy

W nietypowym turnieju strzeleckim białoruska młodzież mogła sprawdzić celność oka i pewność ręki. W Mińsku odbył się konkurs imienia Lee Harveya Oswalda, zabójcy prezydenta Johna Kennedy'ego.

Zawody w strzelaniu z broni pneumatycznej im. Lee Harveya Oswalda zorganizował Młody Front - część opozycyjnego Białoruskiego Frontu Narodowego. Strzelanie odbyło się 1 marca. W konkursie wzięło udział 56 osób - głównie młodzi działacze BFN oraz kilku dziennikarzy. Najlepsi strzelcy otrzymali medale i butelki piwa.

Teraz zwycięzcom mina zrzęda. Białoruska prokuratura zamierza bowiem ustalić, czy organizacja i samo przeprowadzenie zawodów były zgodne z prawem.

Już samo nazwanie konkursu imieniem zabójcy prezydenta Kennedy'ego na Białorusi z podżeganiem do zamachu na ich przywódcę Aleksandra Łukaszenkę, Oswald, który jesienią 1963 roku dokonał w Dallas zamachu na prezydenta Kennedy'ego, przeżywał w ZSRR od jesieni 1959 do maja 1962 roku. Mieszkał i pracował w Mińsku i był tam członkiem kółka łowieckiego.

ODDO

„Super Express”

Uwaga! Szukają naiwnych

Firma PW, kolejna piramida finansowa, nabiera Polaków na „akcje”, które są zwykłymi mapkami Warszawy.

- Tylko patrzeć, jak zaczynają zgłaszać poszkodowani, którzy stracili na „interese” pieniądze - mówi urzędnika z resortu finansów. Obawy podzielać policjanci, którzy jednak zastrzegają, że dopóki firma PW nie oszuka ludzi na duże pieniądze niewiele można jej zrobić.

Trzej Rosjanie zakładają w Warszawie firmę PW, która sprzedaje kartoniki z mapką centrum Warszawy jako papiery wartościowe. Firma ogłasza się w gazetach, oferuje szybki zys. Policjanci i urzędnicy z Ministerstwa Finansów twierdzą, że to kolejna odmiana piramidy finansowej, podobnej do sławnego Bliemfu.

„Promocyjnie” akcje

Firma PW mieści się w alei Stanów Zjednoczonych w Warszawie w handlowych pawilonach. Akcje - kolorowy papier - z mapką stolicy na odwrocie - początkowo były rozdawane za darmo, później już tylko sprzedawane. - To akcja promocyjna, która ma rozreklamować firmę - mówiła tydzień temu pracownica PW. - Poza akcjami - zapewniała - firma prowadzi też działalność handlową i wydawniczą.

Wczoraj ta sama pracownica przyznała, że emisja akcji to w zasadzie podstawowa działalność firmy.

- Mamy do tego także samo prawo jako

np. Universal - dodaj jej kolega. Oboje odwołują się do kontaktowania nas z szefami PW. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, jaką jest PW w ogóle nie ma prawa do emitowania papierów wartościowych - mówi dyr. Beata Steinhilber z Komisji Papierów Wartościowych. - PW narusza prawo, nasza komisja jak najszybciej zajmie się tą spółką.

Thumek przed PW

Przed bierącymi się w tłumek kupujących i sprzedających. - Ludzie kupują, a ja spróbuję, jak nie zarobię, to i stracę - mówi starszy mężczyzna, który opierał darmowych „akcji” nabyla kilka za pieniądze.

Wczoraj za dwie „akcje” trzeba było zapłacić 15,70 zł. Sprzedać je można było za 15,05.

Akcie w rzeczywistości są bezwartościowymi papierkami. Jedynie w spółce można je sprzedać albo kupić. - Kto ustala kurs akcji? Szefowie firmy - mówi przedstawicielka PW. Na jakiej podstawie? Nie może powiedzieć. Jak dąga akcja będzie w obrocie? Nie wiadomo.

Rosyjska piramida?

Firmę zakłócił w kwietniu teatr Rosjan. Prezesem został 35-letni Siergiej W., na stałe mieszkający w Kaliningradzie. W czasie rejestracji firmy podał notariuszowi fałszywy adres zamieszkania.

W kółkopiętrowym bloku mieszkają rodzice Siergieja W. Na klatce schodowej śmierdzi, na schodach leży pełno śmieci.

Drzwi otwiera młody Siergiej W. Twierdzi, że syn jest od kilku miesięcy w Warszawie i powinien właśnie niedługo zadzwonić. - To dobry chłopek, skończył prawo i ekonomię - mówi matka. - Wcześniej, jeszcze w Kaliningradzie był biznesmenem, ale nie wiem czym się zajmował. Ostatnio, przed wyjazdem do Warszawy, wyprowadził się, zamieszkał z jakąś dziewczyną.

Założycielem firmy jest też Igor D., również z Kaliningradu. W styczniu przejął funkcję prezesa po Siergieju W. Mieszka w bloku w centrum miasta. Drzwi nikci nie otwiera. Sąsiedzi nie wiedzą o takim lokatorze. W biurze młodym nie o tym nazwisku nie figuruje pod tym adresem.

Właścicielem firmy PW jest mieszkający w Moskwie Walery K. Kiedy przychodzimy do jego mieszkania, na poddaszu ubożego bloku na osiedlu z lat 60., głos za drzwiami odpowiada, że „tutaj tu nie mieszka”. Udaje nam się z nim dopiero porozumieć przez telefon. - Nie mam żadnych interesów w Polsce - wypiera się.

Założyciele firmy nie są notowani przez naszą straż graniczną. - Nie są notowani także przez nasze wydziały kryminalne i gospodarcze - mówi p.ł. Czesław Bogucki z milicji w Kaliningradzie. - Piramidy finansowe to prawdziwa plaga w Rosji. Propagują ludziom lokowanie pieniędzy na korzystnych warunkach lub wypuszczają własne akcje. Połam znikają z kasy. Przykre, że ludzie dalej się na to nabierają. W styczniu tego roku w Kaliningradzie podobną działalność prowadziła Polacy! Ich spółka Astran nabrała kilkaset osób. Do dzisiaj szukamy jej właścicieli, którzy wyjechali do

Polski - mówi p.ł. Bogucki. - Policja nie ma uprawnień kontrolnych. Jeżeli organ uprawniony do kontroli poinformuje nas o nieprawidłowościach, wkroczyliśmy natychmiast - zapewnia Paweł Biedziak, rzecznik prasowy Komendy Głównej Policji.

Do największych „piramidalnych” afer należy sprawa rosyjskiego funduszu MMM, który w 1994 roku pochłonął oszczędności 10 mln Rosjan, a jego upadek doprowadził do politycznego zamieszania w Rosji. Fundusz sprzedawał swoje akcje po 1000 rubli za sztukę i obiecywał ponadstysię procentowe zyski. Upadł, gdy cena jednej akcji spadła do 155 tys. i 9500 rubli. Szef funduszu Siergiej Mawrodi został aresztowany, ale pieniądze nie odzyskano.

Najslawniejsze polskie piramidy finansowe: „Alancuzk” vs. „Antoniów” - znany od kilkunastu lat; „Skyline” - nadal działający bez przeszkód, skupiając ok. 100 tysięcy ludzi; „Titan” - ok. 20 tys. ludzi, od ponad roku przez sąsiedzką prokuraturę prowadzi śledztwo, a piramida przekształciła się w następną o nazwie Astran. Zbieranie pieniędzy od naiwnych nie jest karalne. Karalne jest natomiast oszukiwanie i wyłudzenie pieniędzy za pomocą obietnic, że na interesie na pewno da się zarobić.

Grażyna ZAWADKA, Wojciech CZUCHOWSKI, Bertold KITTEL, Bolesław POROWSKI

„Super Express”

Rosja

Rozmowy Geremka z Primakowem

Minister spraw zagranicznych RP Bronisław Geremek złożył w środę wizytę roboczą w Moskwie w charakterze przewodniczącego OBWE. Tematem jego rozmów z szefem dyplomacji rosyjskiej Jewgienijem Primakowem były problemy bezpieczeństwa europejskiego, konflikty regionalne na naszym kontynencie i stosunki dwustronne.

Bronisław Geremek poinformował, iż zapewnił rosyjskiego ministra, że należąc do NATO Polska będzie zainteresowana jak najlepszymi stosunkami z Rosją. Podkreślił również, że zmierzając do NATO i Unii Europejskiej Polska nie zamyka swojej granicy z Rosją. Zmiany w przepisach służą jedynie kontroli granic - wyjaśnił.

Geremek nie ukrywał zadowolenia ze spotkania z Primakowem. Stwierdził, że rozmowy przebiegały w bardzo dobrej atmosferze. Przyszal

jednak, że w niektórych kwestiach wystąpiły różnice zdań. „Uznaliśmy, że w pewnych sprawach zgadzamy się, że się nie zgadzamy. Ale takich spraw jest bardzo mało” - powiedział polski minister.

Jedną z nich jest rozszerzenie NATO. „W tej kwestii Polska ma swoje zdanie i Rosja ma swoje zdanie. Polska ma swoje racje i Rosja ma swoje racje” - stwierdził Geremek. Minister zwrócił jednak uwagę, że jego rozmowa z Primakowem dotyczyła „nie tylko tej różnicy zdań, ale także tego, jaki będzie układ bezpieczeństwa europejskiego po decyzji o rozszerzeniu NATO o trzy państwa”. „Mogę powiedzieć, że mieliśmy bardzo interesującą dyskusję. Chciałbym ją kontynuować” - powiedział Geremek.

Z kolei Jewgienij Primakow, bodaj po raz pierwszy przy takiej oka-

zji, nie wspominał wprost o sprzeciwie Rosji wobec przyjęcia Polski do NATO. Stwierdził jedynie, że „nie należy oczekiwać od Rosji okasków w sprawie zastąpienia Polski do NATO”.

Zaznaczył też, że system (bezpieczeństwa europejskiego) budują różne organizacje i nie powinien on być hierarchiczny, niemniej OBWE - jako, jak to określił, „organizacja wielofunkcyjna”, może i powinna odgrywać większą rolę w tworzeniu systemu bezpieczeństwa europejskiego.

Rosyjski minister również był zadowolony z rozmowy. Powiedział, że uważa ją za „bardzo pożyteczną, w każdym razie - dla Rosji”. Według Primakowa, nie można powiedzieć, że stosunki rosyjsko-polskie znajdują się w fazie kryzysu. Zdaniem ministra, „one rozwijają się, choć bywają wloty i upadki”.

Łotwa

80 procent dzieci jest niedożywionych

80 procent łotewskich dzieci jest niedożywionych - stwierdza raport charytatywnej organizacji „Ratować dzieci”, ogłoszony w środę.

Organizacja ta podaje, że po roku 1991 sytuacja materialna dzieci na Łotwie wyraźnie się pogorszyła. Autorzy raportu uważają, że dla łotewskiego rządu sytuacja dzieci „nie jest sprawą istotną”.

Raport zwraca też uwagę na takie zjawiska wśród dzieci i młodzieży jak alkoholizm, prostytucja, przestępczość, narkomania.

Wyraźnie spadł na Łotwie przyrost naturalny. 80 procent łotewskich rodzin żyje poniżej oficjalnego minimum społecznego, podczas gdy w 1991 roku było ich tylko 15 procent.

Raport organizacji „Ratować dzieci” jest odpowiedzią na raport przygotowany dla ONZ przez rząd łotewski. Takie raporty trzeba sporządzać co dwa lata, jeśli chce się uzyskać fundusze z Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Policja rozpedziła emerytów

W środę w rosyjskiej Dumie Państwowej deputowani ze skrajnie nacjonalistycznej Partii Liberalno-Demokratycznej Władimira Żyrinowskiego zaprezentowali przeciwko akcji łotewskiej policji, która we wtorek rozpedziła w centrum Rygi 2 tys. rosyjskich emerytów. Emeryci zebraли się przed gmachem parlamentu, by dać wyraz niezadowoleniu z drożyzny i niedostatku służb komunalnych.

Nacjonalistyczny deputowany Jurij Kuzniecow nazwał Łotwę „państwem faszystowskim” i zażądał anulowania zbliżającej się wizyty rosyjskich parlamentarzystów w Rydze.

Przewodniczący Dumy Giennadij Sielezniew przerwał Kuzniecowowi, polecając mu, by zakończył swe „uwagi”. Wobec tego zaprezentowali deputowani liberalno-demokratycznej, opuszczając salę. Obrady przerwano na pół godziny.

Rosyjski minister spraw zagranicznych Jewgienij Primakow nazwał „rzeczą skandaliczną” akcję łotewskiej policji. Telewizja rosyjska pokazała w środę fragmenty wiece emerytów i akcji policjantów.

USA Clinton o Iraku

Rezolucja uchwalona w poniedziałek wieczorem przez Radę Bezpieczeństwa ONZ daje Stanom Zjednoczonym prawo do „militarnej reakcji” przeciwko Irakowi, jeżeli ten kraj nie wywiąże się z zobowiązań dotyczących inspekcji jego arsenałów - powiedział we wtorek prezydent Clinton.

Rosja Próba samobójstwa na Placu Czerwonym

46-letni mężczyzna próbował we wtorek na Placu Czerwonym w Moskwie popełnić samobójstwo podrywając sobie gardło nożem. Przyczyną tego desperackiego kroku nie są znane. Z Placu Czerwonego 46-letniego niedoślego samobójcę, mieszkającego w Kaliningradzie, zabrali milicjanci i komendatura Kremla. Przewieziono go do Szpitala Botkińskiego, gdzie przebywa na leczeniu.

Podobna próba samobójstwa wydarzyła się na Placu Czerwonym przed rokiem, również przed 8 marca. 6 marca 1997 roku 60-letni moskwyjczyk oblał się paliwem i podpalił. Ochrona Kremla szybko ugasiła ogień i potencjalny samobójca nie doznał poważniejszych obrażeń.

„Współczesność Polaków na Wileńszczyźnie” - wystawa w Szczecinie

„Współczesność Polaków na Wileńszczyźnie” to temat otwartej w środę w Szczecinie - w ramach Tygodnia Kresowego - wystawy, obrazującej sytuację Polaków w okresie zmian ustrojowych i społecznych państwa litewskiego.

Plansze ilustrują różne dziedziny życia i działalności Polaków na Litwie, m.in. prace powstałe w 1992 r. Pol-

Satysfakcja z decyzji Stortingu

Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych z satysfakcją wita fakt zaakceptowania przez parlament Norwegii Storting protokołów o przystąpieniu Polski, Czech i Węgier do Traktatu Północnoatlantyckiego - głosi śródoowe oświadczenie rzecznika polskiego MSZ Pawła Dobrowolskiego.

MSZ ma także nadzieję, że proces ratyfikacji w pozostałych państwach NATO będzie przebiegał „pozytywnie i bez opóźnień”.

Norwegia jest trzecim, po Kanadzie i Danii, państwem, które ratyfi-

kowało protokoły akcesyjne. Wynik głosowania - poparcie 94 posłów na 99 biorących w nim udział - świadczy o zdecydowanym poparciu Norwegii dla członkostwa Polski, a także Czech i Węgier w NATO - podkreślił rzecznik.

Do zakończenia procesu ratyfikacji w Norwegii konieczne jest podpisanie dokumentu przez króla Harald V. Przewidyuje się, że procedura zostanie zakończona do 15 marca br.

16 marca oficjalną wizytę w Norwegii złoży minister spraw zagranicznych Bronisław Geremek.

Parlament RP: polski consensus w sprawie NATO

Polska jako przyszły członek NATO jest zdecydowana sprostać wszystkim zobowiązaniom sojusznym, w tym także finansowym - głosi list przewodniczących klubów parlamentarnych AWS, SLD, UW, PSL oraz koła ROP do Senatu USA. Autorzy pisma zapewniają, że w sprawie rozszerzenia NATO w Polsce istnieje consensus.

Pragniemy być nie tylko beneficjentem bezpieczeństwa, lecz także jego współgwarantem - napisano w liście do Przewodniczącego Większości Republikańskiej Trenta Lott'a i Przewodniczącego Mniejszości Demokratycznej Toma Daschle'a, przekazanych w środę na ręce ambasadora USA w Polsce Daniela Fried'a.

Polscy parlamentarzyści wyrazili przekonanie, że senatorowie amerykańscy nie zawiodą oczekiwań Polski i upoważnią prezydenta Stanów Zjednoczonych do ratyfikacji protokołów akcesyjnych dotyczących rozszerzenia NATO. „Będzie to ważny akt polityczny, który doniesie implikacje dla bezpieczeństwa wielu narodów, a szczególnie tych, które żyją w Europie Środko-

wo-Wschodniej” - głosi fragment listu.

Szefowie klubów podkreślają, że decyzja państw członkowskich NATO, a zwłaszcza Zjednoczonych Stanów Zjednoczonych, o przystąpieniu do NATO, jest w regionie, którego ludność poniosła w XX stuleciu największe ofiary, utrwalą stabilizację, bezpieczeństwa oraz ład demokratyczny”.

Parlamentarzyści zwrócili się z prośbą do przewodniczących Republikanów i Demokratów, aby wywarali oni swój autorytet dla zapewnienia pomyślnego rezultatu głosowania w Senacie USA sprawy członkostwa Polski, Czech i Węgier w Pakcie Północnoatlantyckim.

List wręczył Marian Krzaklewski, który powiedział dziennikarzowi PAP, że w najbliższych dniach uda się do USA gdzie spotka się m.in. z amerykańskim sekretarzem stanu i senatorami.

W miniony wtorek Komisja Spraw Zagranicznych Senatu USA zdecydowaną większością głosów zaaprobowала rezolucję o ratyfikacji przyjęcia do NATO Polski, Czech i Węgier. Głosowanie nad rezolucją na plenum Senatu spodziewane jest w połowie przyszłego tygodnia.

Wałęsa dyscyplinuje AWS

Lech Wałęsa powiedział w środę radiowej „Trójce”, że jego partia, Chrześcijańska Demokracja III RP, ma „zdyscyplinować AWS” tak, aby „w przyszłych wyborach nie wykorzystywać związku do spraw politycznych”. B. prezydent zarzucił mediom, że nie informują dostatecznie o działalności jego partii.

„Są już obawy przed moim ugrupowaniem, ale nie dam się odstawić na boczny tor, wiem, że mam rację” - mówił Wałęsa. Dodał, że stawia so-

bie dwa cele: uzyskać czytelność w finansowaniu partii i awansowaniu ich członków.

Wałęsa uważa, że obecnie jest za wcześnie na ocenianie rządu premiera Jerzego Buzka. Wyjaśnił, że „na wielkie decyzje, jakie ten rząd ma podjąć, trzeba trochę czasu”.

B. prezydent z zadowoleniem przyjął decyzję szefowej resortu sprawiedliwości Hanny Suchockiej o podjęciu śledztwa w sprawie finansowania działalności PZPR.

Polska Matka, ojciec i syn zastrzeleni na Targówku

Matka, ojciec i syn zostali zastrzeżeni w swoim mieszkaniu na warszawskim Targówku - poinformowała 4 bm. Danuta Krawczunas z zespołu prasowego Komendy Stołecznej Policji. Dotychczas nie są znane przyczyny tragedii.

Policja została poinformowana o zdarzeniu w środę rano. Ze śladów kryminalistycznych zebranych na miejscu przez policję i wstępnych ocen lekarzy wynika, że śmiertelne strzały mogły paść jeszcze we wtorek wieczorem. Krata na klatkę schodową i drzwi do mieszkania w bloku przy ul. Remiszewskiej w Warszawie były rano uchylone, w mieszkaniu na

podłodze leżały trzy ciała - mówiła Krawczunas.

Zabici to emerytowana nauczycielka, jej mąż - pułkownik w stanie spoczynku i ich 30-letni syn. Wśród sąsiadów mieli oni opinię spokojnych ludzi. Stołeczni policjanci nieoficjalnie mówią o dwóch prawdopodobnych okolicznościach ich śmierci - mogli to być finał sprzeczki rodzinnej lub działania osób trzecich. Nie odnaleziono jeszcze broni, z której strzelano. Od tego będzie zależało ustalenie ostatecznej wersji zdarzenia - mówiła policjantka.

Śledztwo w tej sprawie przejął prokurator rejonowy Warszawa-Praha Północ.

Wzrost gospodarczy Chin w 1997 r.

Produkt krajowy brutto Chin w 1997 r. wyniósł 7 477 mld juanów (900,9 mld dolarów), co oznacza wzrost o 8,8 proc. w stosunku do roku poprzedniego - podało w środę Państwowe Biuro Statystyczne. Przyjęta oficjalnie w 1980 roku polityka jednego dziecka umożliwiła przyhamowanie tempa przyrostu mieszkańców w najludniejszym kraju świata - przypomina AFP.

Wskaznik ten oznacza „umiarkowanie szybkie” tempo wzrostu w porównaniu z 9,7 proc. zanotowanym w roku poprzednim - oświadczył dyrektor generalny Biura Liu Hong na kon-

ferencji prasowej w Pekinie, potwierdzając wstępne wyniki ogłoszone pod koniec grudnia.

Na rok 1998 Liu Hong prognozuje wzrost gospodarczy o 8 proc. „Jesteśmy całkowicie zdolni do osiągnięcia tego celu” - oświadczył, podkreślając, iż azjatycki kryzys gospodarczy nie zaważy w istotnym stopniu na rozwoju gospodarki chińskiej, gdyż kraj ten może polegać na własnym ogromnym rynku wewnętrznym i oszczędnościach.

Osłabło tempo przyrostu ludności

Liczba mieszkańców Chin wzrosła w 1997 roku o 1 proc., czyli 12,37 mln, i pod koniec roku osiągnęła 1 miliard 237 milionów - podało w środę państwowe biuro statystyczne. Przyjęta oficjalnie w 1980 roku polityka jednego dziecka umożliwiła przyhamowanie tempa przyrostu mieszkańców w najludniejszym kraju świata - przypomina AFP.

Stopy przyrostu ludności spadła z 10,42 na tysiąc mieszkańców w roku 1996 do 10,06 promille w 1997. Chiny

zamierzają do roku 2033 obniżyć stopę przyrostu ludności do zera.

W minionym roku wskaźnik urodzeń wyniósł 16,57 promille, a wskaźnik zgonów ok. 6,51 na tysiąc mieszkańców. W 1997 roku w Chinach urodziło się 20,8 mln ludzi, a zmarło 8,01 mln.

W miastach mieszka 29,9 proc. ludności (369,9 mln) a na wsi 70 proc. (866,3 mln). Dochód w przeliczeniu na mieszkańca wzrósł o 4 proc., w tym w miastach o 3,4 proc. a na wsi o 4,6 proc.

775 lat temu zmarł Wincenty Kadłubek

775 lat temu, 8 marca 1223 r. zmarł kronikarz Mistrz Wincenty zwany Kadłubkiem, który wprowadził do naszych dzieł legendy o Smoku Wawelskim, Kraku i „Wandzie, co nie chciała Niemca”.

Mistrz Wincenty (1150-1223) studiował w Paryżu i w Bolonii, był przez wiele lat kapłanem i kancelistą na dworze Kazimierza Sprawiedliwego, doszedł do godności biskupa krakowskiego, a pod koniec życia wstąpił do Zakonu Cystersów.

Na polecenie Kazimierza Sprawiedliwego - spisywał kronikę, którą do prowadził do 1202 r. Obok opisu wydarzeń historycznych zamieszczał swoje opinie, sentencje, bajki, przypowieści. Wprowadził do niej też cykl tzw. le-

gend krakowskich - o Smoku, Kraku i Wandzie chcąc pokazać stare tradycje polskiej państwowości i podnieść prestiż panującej dynastii i stołecznej Krakowa. Kadłubek popularyzował postać biskupa Stanisława, przyczyniając się do jego kanonizacji w 1254 r.

Kronika Kadłubka miała charakter bardziej polityczno-propagandowy niż historyczny. Zawierała wiele zmyślonych faktów. Mistrz usiłował wprowadzić do dzieł polski wątek z historią antycznej, opisując zwycięskie walki Polaków z Aleksandrem Macedońskim czy kontakty dyplomatyczne Juliusza Cezara z Krakim. Dzięki tej fantazji twórczość Kadłubka znalazła trwałe miejsce w polskiej tradycji kulturalnej.

skiego Uniwersytetu w Wilnie oraz tamtejszego Stowarzyszenia Naukowników Polskich, funkcjonowanie szkół z polskim językiem nauczania, sylwetki nauczycieli. Odrębnym działem wystawy jest kultura: działalność zespołów „Wilia” i „Wileńszczyzna”, polskich teatrów, rozgłośnia radiowej, wydawnictwo polskojęzycznej prasy; prezentują swe prace plastycy wileńscy.

Wystawę zorganizowano z inicjatywą szczecińskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Wilna, Ziemi Wileńskiej, Nowogrodzkiej i Polesia „Świt”. Materiały przygotowali Polacy z Wilna, m.in. członkowie Związku Polaków na Litwie, a opracowanie plastyczne ekspozycji jest dziełem studentów Polskiego Uniwersytetu w Wilnie.

CZWARTEK

5 MARCA

LTV

7.00 - Dzień dobry. 8.35 - Film anim. 9.00 - S. „Nowe przygody Robin Hooda”. 9.45 - S. „Niespokojne gimnazjum”. 10.30 - Program psych. 11.30 - Zielone drzewo życia. 12.00 - Teletext. 12.30 - Twój czas. 13.00 - Mój dom. 13.10 - Milionier. 13.30 - „Dainu daiele 98”. 16.00 - Wiadomości. 16.05 - Dla domu. 16.30 - S. „Niespokojne gimnazjum”. 17.20 - Telego. 17.50 - Wiadomości (ros.). 18.00 - S. „Noc i Kasper”. 18.30 - Koszykówna. 20.00 - Drogi. Samochody. Ludzie. 20.20 - Stajemy się słowami. 20.30 - Panorama. 21.00 - Loteria. 21.10 - Po powrocie z Zimowych Igrzysk Olimpijskich. 21.50 - „Kaukodomas”. 22.30 - Film fab. „Wilczy księżyc”. 23.30 - Dziennik wieczorny. 23.40 - Cd filmu.

LNK

7.15 - Teleshop. 7.30 - Poranne koło. 9.00 - S. „Bez domu jest źle”. 9.35 - S. „Słoneczne wybrzeże”. 10.20 - S. „Człowiek-pająk”. 10.45 - Teleshop. 11.15 - Nasze zwierzęta. 11.45 - S. „Romans rzymski”. 12.10 - Smaczne. 12.40 - Babie lato. 13.30 - To ci rodzinka. 14.20 - Czerwona linia. 15.15 - Teleshop. 15.30 - S. „Odwet”. 16.20 - S. „Skrydła marzeń”. 17.05 - S. „Słoneczne wybrzeże”. 17.50 - S. „Bez domu jest źle”. 18.20 - S. „Zar młodości”. 19.05 - S. „Wielkie grzechy małego miasteczka”. 20.00 - Wiadomości. 20.30 - S. „FX”. 22.15 - N-14. 22.30 - S. „Zawariowana para”. 23.00 - Wiadomości. 23.05 - S. „Fall Guy”. 23.55 - N-14. 0.10 - „Od... do...”. 1.00 - Europa. 1.25 - Cztery kółka. 1.50 - Z Hollywoodu.

PIATEK

6 MARCA

LTV

7.00 - Dzień dobry. 8.35 - Film anim. 9.00 - Drogi. Samochody. Ludzie. 9.20 - Na parapiecie. 9.45 - S. „Niespokojne gimnazjum”. 10.30 - Film fab. „Świadek”. 12.15 - „Kaukodomas”. 12.45 - Europejski zegar. 13.15 - Nauka i technologia. 13.35 - Film dok. 15.05 - Telego. 15.40 - Koncert. 16.00 - Wiadomości. 16.05 - Dla domu. 16.35 - S. „Niespokojne gimnazjum”. 17.20 - Dla dzieci. 17.50 - Wiadomości. 18.00 - Telego. 18.30 - Wiadomości. 19.00 - Gimnazjum. 19.25 - Twój czas. 20.00 - S. „Tajemnica XX wieku”. 20.30 - „Titanica”. 20.30 - Panorama. 21.10 - Sport. 21.10 - Loteria. 21.15 - Program publ. 21.55 - S. „Niania”. 22.20 - Aleja Wolności. 22.45 - W świetle filmu. 23.15 - Film fab. „Gala finisz”. 23.30 - Dziennik wieczorny. 23.40 - Cd filmu.

LNK

7.15 - Teleshop. 7.30 - Poranne koło. 9.00 - S. „Bez domu jest źle”. 9.35 - S. „Słoneczne wybrzeże”. 10.20 - S. „Człowiek-pająk”. 10.45 - Teleshop. 11.15 - Kuchnia pani Grażyny. 11.45 - Babie lato. 12.40 - Czerwona linia. 13.35 - Nasze zwierzęta. 14.20 - TV „Lietuwas rytas”. 15.15 - Teleshop. 15.30 - S. „Odwet”. 16.20 - S. „Skrydła marzeń”. 17.05 - S. „Słoneczne wybrzeże”. 17.50 - S. „Bez domu jest źle”. 18.20 - S. „Zar młodości”. 19.05 - S. „Wielkie grzechy małego miasteczka”. 20.00 - Wiadomości. 20.30 - Jeszcze nie wieczór. 21.20 - S. „Pre-

BALTYCKA TV
8.30 - 16.00 - BBC. 16.05 - Program muz. 17.00 - S. „Tak świat się kręci”. 17.50 - Brzeg. 18.30 - Humor. 19.00 - Telego. 19.05 - S. „Dallas”. 19.55 - Wiadomości. 20.00 - Ring. 20.30 - Film anim. 20.55 - Telego. 21.00 - S. „Kierunek - Południe”. 21.50 - Film fab. „Atlantic City”. 23.40 - Program sportowy. 0.35 - 8.30 - Deutsche Welle.

TV3

7.45 - Program muz. 8.30 - Teleshop. 8.45 - S. „Santa Barbara”. 9.30 - S. „Uroczy dzielnik”. 10.00 - S. „Ulica Pacific”. 10.25 - Tajemnica ulicy. 10.50 - Wieczór z E. Gabrenafte. 11.25 - Budownictwo. 14.05 - Teleshop. 14.35 - S. „Maski”. 15.00 - S. „Katti i Dog”. 15.25 - S. „Drużyna „A””. 16.10 - Kulinarne show. 16.35 - S. „Nareszcie dzwonek”. 17.00 - Program muzyczny. 17.45 - S. „Ulica Pacific”. 18.10 - S. „Santa Barbara”. 19.00 - Wiadomości. 19.15 - S. „Maria Mercedes”. 20.05 - S. „Uroczy dzielnik”. 20.30 - Zaspiewamy. 21.00 - S. „Słoneczny patrol”. 21.55 - Tego jeszcze nie było. 22.00 - S. „Z archiwum TV”. 22.50 - Sport. 23.00 - Wiadomości. 23.05 - Temat. 23.30 - Program muzyczny.

WILEŃSKA TV

8.00 - Z Wilna. 8.15 - Film anim. dla dzieci. 8.55 - Podobna się - patrz. 9.00 - Dziękuję za zakup. 9.40 - Znad Wilni. TV. 10.10 - Towary i usługi. 10.20 - Lekcja język. litewskiego. 10.30 - Z Moskwy. 10.40 - Prezent kobiecie. 10.55 - Jasnemu muz. 12.00 - Jasnemu. 12.50 - Dziękuję za zakup. 13.15 - Apteka. 13.30 - Z Moskwy. 13.40 - Film fab. „Sercu cześć!” 18.00 - Ci, którzy. 18.55 - Towary i usługi. 19.00 - Wiadomości. Dziś w miasteczku.

tendent”. 22.15 - N-14. 22.30 - 8.25 - Tangamania.

BALTYCKA TV

8.30 - 16.00 - BBC. 16.05 - Program muz. 17.00 - S. „Tak świat się kręci”. 17.45 - Dla dzieci. 18.05 - Humor. 18.30 - Ring. 19.00 - Telego. 19.05 - S. „Dallas”. 19.55 - Wiadomości. 20.00 - Tak. Nie. 21.00 - Telego. 21.05 - Film fab. „Tajemnice i kłamstwa”. 23.20 - Film fab. „Gdyby te ściany przemówiły”. 24.00 - Humor. 0.25 - 8.30 - Deutsche Welle.

TV3

7.45 - Program muz. 8.30 - Teleshop. 8.45 - S. „Santa Barbara”. 9.30 - S. „Uroczy dzielnik”. 10.00 - S. „Ulica Pacific”. 10.25 - Humor. 10.50 - S. „Doktor Quim”. 11.35 - Program publ. 14.05 - Teleshop. 14.35 - S. „Matka”. 15.00 - S. „Katti i Dog”. 15.25 - S. „Drużyna „A””. 16.10 - Okno na przyszłość. 16.35 - S. „Zonaty i dzieci”. 17.00 - Program muz. 17.45 - S. „Ulica Pacific”. 18.10 - S. „Santa Barbara”. 19.00 - Wiadomości. 19.15 - S. „Maria Mercedes”. 20.05 - S. „Uroczy dzielnik”. 20.30 - S. „Izba przyzięb”. 21.15 - Wybierz piętkę filmów. 1. „Nocna uczciwa” (tel. 8-27933301). 2. „Gazeta” (tel. 8-27933302). 3. „Ekipa marzeń” (tel. 8-27933303). 23.30 - Nowości sportowe. 23.35 - Wiadomości. 23.40 - Kino. 0.05 - Detektyw „Wzwanie”.

WILEŃSKA TV

8.00 - Z Wilna. 8.15 - Karuzela. 9.00 - Podobna się - patrz. 9.05 - Dziękuję za zakup. 9.40 - Towary i usługi. 9.50 - Lekarzy domowy. 10.20 - Prezent kobiecie. 10.30 - Z Moskwy. 10.40 - Znak jakości. 10.50 - Gwiazdy o gwiazdach. 11.25 - Humor. 11.50 -

19.15 - Wileńska jutrzienka. 19.30 - Lekarzy domowy. 20.00 - Zrób krok. 20.50 - Film fab. „Wiosna”. 22.55 - Prezent kobiecie. 23.05 - Z Wilna. 23.20 - Kanał muzyczny. 23.55 - Patrol drogowy. 0.10 - Film fab. „Żadna krwi Amerykanów”.

VILSAT

8.00 - Film fab. „Antonella”. 9.00 - Salon country. 9.40 - Citius. Altius. Fortius. 10.00 - Nowości muzyczne. 10.30 - Kalejdoskop zniek. 10.45 - Puls Wilna. 10.50 - Film fab. „Małe tragedie”. 12.15 - Kalejdoskop zniek. 12.50 - Film fab. „Małe tragedie”. 13.30 - Nowości muzyczne. 19.00 - Vilsat cappuccino. 19.55 - Warto odwiedzić. 20.00 - Przerwanie. 20.30 - Kalejdoskop zniek. 20.40 - Dla dzieci. 21.00 - Puls Wilna. 21.15 - Wiadomości (pol.). 21.20 - Warto odwiedzić. 21.25 - Oferta pracy. 21.30 - Aktualności wileńskie. 22.05 - Film fab. „Antonella”. 23.05 - Kalejdoskop zniek. 23.15 - Nowości muzyczne. 23.45 - Puls Wilna. 24.00 - Wiadomości (pol.).

IKANAL ROSJI

8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 23.00 - Wiadomości. 8.15 - S. „Fatalny spadek”. 9.00 - Człowiek i prawo. 9.35 - Dopoki wszyszy w domu. 10.15 - Biblioteka domowa. 10.25 - Te ciekawe zwierzęta. 11.15 - Razem. 14.20 - Film anim. 14.45 - Klasyczna kompania. 15.15 - Legenda. 15.40 - S. „Nowe przygody Robin Hooda”. 16.10 - Do lat 16 i więcej. 16.30 - Dookoła świata. 17.20 - S. „Fatalny spadek”. 18.05 - Godzina szczytu. 18.30 - Te ciekawe zwierzęta. 19.05 - W poszukiwaniu utraconego. 19.45 - Dobranoc, dzieci. 20.00 - Czas. 20.40 - Komedia. 20.55 - Piłka nożna. 23.15 - Melo-

Podoba się - patrz. 11.55 - Zrób krok. 12.45 - Dziękuję za zakup. 13.15 - Apteka. 13.30 - Z Moskwy. 13.40 - Film fab. „Ukazuje się w deszczu”. 18.05 - Ci, którzy. 19.00 - Wiadomości. Dziś w miasteczku. 19.15 - Przegląd wydarzeń tygodnia. 19.45 - Prezent kobiecie. 19.55 - Film fab. „Kopciuszko i książka”. 22.05 - Aby Litwie było lepiej. 22.35 - Towary i usługi. 22.45 - Zrób sobie zdjęcie. 23.00 - Z Moskwy. 23.15 - Show. 1. Demidowa. 0.20 - Patrol drogowy. 0.35 - Film fab. „Ułamek sekundy”.

VILSAT

8.00 - Film fab. „Antonella”. 9.00 - Cuda czarodziejki. 9.30 - Dla dzieci. 10.00 - Nowości muzyczne. 10.30 - Kalejdoskop zniek. 10.45 - Puls Wilna. 10.50 - Film fab. „Małe tragedie”. 12.00 - Kalejdoskop zniek. 17.00 - Film fab. „Małe tragedie”. 18.30 - Nowości muzyczne. 19.00 - Vilsat cappuccino. 19.55 - Warto odwiedzić. 20.00 - Muzyka. 20.30 - Kalejdoskop zniek. 20.40 - Dla dzieci. 21.00 - Puls Wilna. 21.15 - Wiadomości (pol.). 21.20 - Warto odwiedzić. 21.25 - Oferta pracy. 21.30 - Film fab. „Antonella”. 22.30 - Nowości muzyczne. 23.00 - Kalejdoskop zniek. 23.10 - Magazyn dla dorosłych. 23.45 - Puls Wilna. 24.00 - Wiadomości (pol.).

IKANAL ROSJI

8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 23.05 - Wiadomości. 8.15 - S. „Fatalny spadek”. 19.05 - Klub podróżników. 9.55 - Film anim. 10.15 - Biblioteka domowa. 10.25 - Graj, harmonio. 11.15 - Razem. 14.20 - Film-fajka. 15.40 - Ulica Sezamkowa. 16.10 - Program muzyczny. 16.35 - Dookoła świata. 17.20

dramat „Romans w rosyjskim stylu”.

ROSYJSKA TV

6.30, 10.00, 16.00, 19.00, 22.30 - Wiadomości. 7.00 - Oddział dyżurny. 7.15 - Towary pocztą. 7.20 - Strong przedstawia. 7.25 - Zapamiętaj. 7.30 - Pieniądże. 7.45 - Grafoman. 7.55 - Prawosławny kalendarz. 8.00 - W czas. 8.30 - Sam sobie reżyserem. 9.05 - S. „Santa Barbara”. 13.35 - Film fab. „Przebieg Stalina”. 15.30 - S. „Mały włóczęga”. 16.30 - Drogami Rosji. 16.45 - Miłość od pierwszego wejrzenia. 17.20 - Film fab. „Kobiety i mężczyźni. Historia uwiedzenia”. 19.30 - Rozmaitości. 19.45 - S. „Santa Barbara”. 20.50 - Cudowny labirynt. 21.20 - S. „Tajemnice Petersburga”. 22.55 - Oddział dyżurny. 23.10 - Najlepsze mecze NBA. 23.50 - Towary pocztą.

TV POLONIA

8.00 - Sporttelegram. 8.10 - La Grand Jazz. 9.00 - Kto jest kim w Polsce. 9.10 - Bliziej sztuki. 9.30 - Wiadomości. 9.45 - Teledyski na żywcie. 9.55 - Prognoza pogody. 10.00 - Szafki - program dla dzieci. 10.30 - „Polski dom”. 11.00 - „Zły”. film dok. 12.00 - Skarbice. 13.30 - 30 Ton! - Lista, lista, lista przebojów. 13.10 - Wiadomości. 13.10 - „Sanatorium pod Klepsydrą” - film fab. prod. polskiej (1974). 15.05 - Z archiwum i pamięci. 16.00 - Panorama. 16.20 - Omówienie programu dnia. 16.25 - Uczymy się polskiego. 17.00 - Teledyski na żywcie. 17.10 - Spojrzenia na Polskę. 17.30 - Credo - magazyn katolicki. 18.00 - Telexpress. 18.15 - „Zegnaj Rockefeller” - serial dla młodych widzów. 18.45 - Krzyżówka szczęścia - teleturniej. 19.15 -

ROSYJSKA TV

6.30, 10.00, 16.00, 19.00, 22.30 - Wiadomości. 7.00 - Oddział dyżurny. 7.15 - Towary pocztą. 7.20 - EMK przedstawia. 7.25 - Zapamiętaj. 7.30 - Pieniądże. 7.45 - Grafoman. 7.55 - Prawosławny kalendarz. 8.00 - Czerwona Księga. 8.30 - S. „Psi świat”. 9.05 - S. „Santa Barbara”. 13.35 - Komedia „Ję noc posłubna”. 15.05 - S. „Mały włóczęga”. 16.30 - Początek Rosyjskiej TV. 16.45 - Krzyżówka. 17.20 - Film fab. „Kobiety i mężczyźni. Trzy krótkie historie”. 19.30 - Rozmaitości. 19.45 - S. „Santa Barbara”. 20.50 - Show. 21.35 - W megle bżów. 22.55 - Oddział dyżurny. 23.10 - Dramat „Miłość zadaje ból”. 0.35 - Towary pocztą.

TV POLONIA

8.00 - Sporttelegram. 8.10 - Podwiewczok. 9.10 - Spojrzenia na Polskę. 9.30 - Wiadomości. 9.45 - Teledyski na żywcie. 9.55 - Prognoza pogody. 10.00 - „Zegnaj Rockefeller” - serial dla młodych widzów. 10.30 - Credo - magazyn katolicki. 11.00 - „Czarne chmury” - serial historyczno-przygodowy prod. polskiej (1973). 11.55 - Uczymy się polskiego. 12.30 - Krzyżówka szczęścia - teleturniej. 13.00 - „Ekstradycja 2” - serial sensacyjny prod. polskiej. 14.00 - „Deszczowa suita” - program rozrywkowy. 14.40 - Skarbice. 15.10 - Rozmowy kresowe. 15.40 - Przegląd prasy pol-

„Czarne chmury” - serial historyczno-przygodowy prod. polskiej. 20.15 - Dobranoc. 20.30 - Wiadomości. 20.55 - Prognoza pogody. 21.00 - Teatr TV: Sławomir Mrożek - „Krawiec” (spektakl z 1997 r.). 22.25 - „Inne czasy” - film dok. 22.55 - MDM - program rozrywkowy. 23.30 - Panorama. 0.05 - „Kłątwa Doliny Węży” - film fantastyczno-przygodowy prod. polsko-rosyjskiej (1987). 1.45 - Powitanie widzów amerykańskich. 1.50 - „Wesola Ludwika” - film anim. dla dzieci. 2.00 - Wiadomości. 2.25 - Sport. 2.27 - Prognoza pogody. 2.30 - „Czarne chmury” - serial historyczno-przygodowy prod. polskiej. 3.30 - Panorama. 4.05 - Teatr TV: Sławomir Mrożek - „Krawiec”. 5.30 - „Inne czasy” - film dok. 6.00 - MDM - program rozrywkowy. 6.35 - Credo - magazyn katolicki. 7.00 - W centrum uwagi. 7.30 - Teledyski na żywcie. 7.30 - Krzyżówka szczęścia - teleturniej.

POLSAT

8.45, 0.25 - Polityczne graffiti. 9.00 - „Batman” - serial. 9.30 - „Zar tropików” - serial. 10.30 - „Zar młodości” - serial. 11.30 - „Drużyna „A” - serial. 12.30 - „Ostry dyżur” - serial. 13.30 - Miłość od pierwszego wejrzenia. 14.00 - Idź na całosek - show. 14.30 - Twój lekarz. 15.00 - Link Journal. 15.30 - Drzewko szczęścia. 16.00 - „Gdzie się podział Carmen Sandiego?” - serial. 16.30 - Czas na naturę. 16.45 - Wystarczy chcieć. 17.00, 19.45, 24.00 - Informacje. 17.15 - Piraci show: grab-zabawa. 17.45 - „Nieustraszone”. 18.45 - „Świat według Bundy’ch”. 19.15 - „Szaleje za tobą” - serial. 20.10 - „Seks, cenzura i srebrny ekran” - film dok.

16.00 - Panorama. 16.20 - Omówienie programu dnia. 16.30 - „Kolorowy świat Alię” - reportaż. 16.45 - Galia pod strzechą. 17.00 - Teledyski na żywcie. 17.10 - Hity satelity. 17.30 - „Polski dom”. 18.00 - Telexpress. 18.15 - „Alai As” - program dla dzieci. 18.30 - Kolorowe nutki - program dla dzieci. 18.35 - „Tata, a Marcin powiedział...”. 18.45 - Paler - magazyn muzyczny. 19.15 - „Pokój 107” - serial prod. polskiej. 19.45 - Kult Kina - magazyn filmowy. 20.15 - Dobranoc. 20.30 - Wiadomości. 20.55 - Prognoza pogody. 21.00 - „Ekstradycja 2” - serial sensacyjny prod. polskiej. 21.50 - „Love”. 22.30 - Przegląd publicystyczny. 23.30 - Panorama. 0.05 - „To mój blues”. 1.00 - Porozmawiajmy. 1.45 - Powitanie widzów amerykańskich. 1.50 - „Film pod strasznym tytułem” - film animowany dla dzieci. 2.00 - Wiadomości. 2.25 - Sport. 2.27 - Prognoza pogody. 2.30 - „Pokój 107” - serial prod. polskiej. 3.00 - Kult Kina. 3.30 - Panorama. 4.05 - „Ekstradycja 2” - serial sensacyjny prod. polskiej. 4.55 - „Love”. 5.35 - Przegląd publicystyczny. 6.35 - „Polski dom”. 7.00 - W centrum uwagi. 7.20 - Teledyski na żywcie. 7.30 - Paler.

POLSAT

8.55 - Poranne informacje. 9.00 - „Gdzie się podział Carmen Sandiego?” - serial. 9.30 - „Zar tropików” - serial. 10.30 - „Zar młodości” - serial. 11.30 - „Nieustraszone” - serial. 12.30 - „Mroczne niebo” - serial. 13.30 - „Dziwicieli wspaniałych” - program rozrywkowy. 14.00 - Rykowiś. 14.30



Produkcja żaluzji
Sprzet oświetleniowy
Tel. 63-37-02, fax 26-10-36
Wytyno 20, Wilno

RTL7

8.00 - „Łobuzy Robina” - serial sensac. 8.40 - „Siódemka dzieciaków” - serial anim. 9.30 - „Z ust do ust” - serial dla młodzi. 9.55 - „Sunset Beach” - serial obycz. 10.40 - „Water Rats” - serial krym. 11.30 - „Gniew matki” - franc. film krym. (1996). 13.20 - „Uśmiech losu” - serial obycz. 14.10 - Teleshopping. 15.10 - „Łobuzy Robina” - serial sensac. 16.00 - „Siódemka dzieciaków” - serial anim. 16.50 - „Z ust do ust” - serial dla młodzi. 17.15 - „Detektywi z wyższych sfer” - serial sensac. 18.05 - „Najedź się” - serial fant. 19.00 - „Sunset Beach” - serial obycz. 19.50 - 7 minut - wydarzenia dnia. 20.00 - „Water Rats” - serial krym. 20.50 - Prognoza pogody. 20.55 - „Hearts on Fire” - film obycz. USA (1992). 22.40 - 7 minut - wydarzenia dnia. 22.50 - „W cudzej skórze” - serial obycz. 23.40 - „Seks, cenzura i srebrny ekran” - film dok. 0.30 - W podróży - thriller USA (1993). 0.15 - 7 minut - wydarzenia dnia. 0.40 - „W porządku” - thriller USA (1993). 0.55 - „Detektywi z wyższych sfer” - serial sensac. 3.05 - „Seks, cenzura i srebrny ekran” - film dok.

Motowiadomości. 15.00

- Bumerang - publicystyka. 15.30 - Trzy kwadraty: grab-zabawa. 16.00 - „Batman” - serial. 16.30 - Kuba zaprasza. 17.00, 19.45, 24.00 - Informacje. 17.15 - Halo, miliard. 17.45 - „Drużyna „A” - serial. 18.45 - „Świat według Bundy’ch” - serial. 19.15 - „Szaleje za tobą” - serial. 20.10 - „Zar tropików” - serial. 21.05 - „Strażnik Tekasu” - serial. 22.00 - Człowiek, którego nie ma. 22.55 - „Kojak” - serial. 0.30 - Bznes Tydzień. 0.45 - „Mordercze wizje” - film fab. prod. USA.

RTL7

8.00 - „Łobuzy Robina” - serial sensac. 8.40 - „Siódemka dzieciaków” - serial animowa- 9.30 - „Z ust do ust” - serial dla młodzi. 9.55 - „Sunset Beach” - serial obycz. 10.40 - „Prawo i bezprawie” - serial krym. 11.30 - „Płonące serca” - film obycz. USA (1992). 13.05 - „Święty” - serial sensacyjny. 14.00 - Teleshopping. 15.15 - „Łobuzy Robina” - serial sensac. 16.00 - „Siódemka dzieciaków” - serial animowa- 16.55 - „Z ust do ust” - serial dla młodzi. 17.15 - „Święty” - serial sensac. 18.10 - „Airwolf” - serial sensac. 19.00 - „Sunset Beach” - serial obycz. 19.50 - 7 minut - wydarzenia dnia. 20.00 - „Prawo i bezprawie” - serial krym. 20.50 - Prognoza pogody. 20.55 - „Bella Mafia” (1) - film krym. USA (1997). 22.30 - 7 minut - wydarzenia dnia. 22.40 - „W podróży” - thriller USA (1993). 0.15 - 7 minut - wydarzenia dnia. 0.25 - „Ziemia: ostatnie starcie” - serial s.f. 1.10 - „Śmierć w eterze” - thriller USA (1994).



KURIER WILEŃSKI

BIENNIK NIEZALEŻNY

- codzienne wydanie
- codzienne wydanie
razem z tygodnikiem
„Przyjaciółka”
- sobotnie wydanie
„Kurier” zawsze
masz na co dzień
„Przyjaciółkę” -
w każdą środę



SZANOWNY, DROGI CZYTELNIKU

Do 18 marca trwa prenumerata „KW”
na kwiecień i następne miesiące 1998 roku

Koszty prenumeraty dla Czytelników „KW” na Litwie:

	1 mies.	3 mies.
z dostarczaniem przez pocztę	18 Lt	54 Lt
bez dostarczania (w szkołach)	15 Lt	45 Lt
w księgarni S.K.	14 Lt	42 Lt
w redakcji	13 Lt	39 Lt

„KW” i „Przyjaciółka”

	1 mies.	3 mies.
z dostarczaniem przez pocztę	26 Lt	78 Lt
bez dostarczania (w szkołach)	23 Lt	69 Lt
w księgarni S.K.	22 Lt	66 Lt
w redakcji	21 Lt	63 Lt

„Kurier Wileński” (sobotnie wydanie)

	1 mies.	3 mies.
z dostarczaniem przez pocztę	3,9 Lt	11,7 Lt

„Kurier Wileński” oraz „KW” i „Przyjaciółkę” można zaprenumerować na każdej pocście.

Indeks „Kuriera Wileńskiego” - 0044 (codzienne wydanie)

Indeks „Kuriera” i „Przyjaciółki” - 0155

Indeks „Kuriera” - 0172 (sobotnie wydanie)

„Kurier Wileński” w każdym polskim domu na Litwie!

Zapraszamy do zdobycia kwalifikacji fryzjera szerokiego profilu w szkole kobiet.

Vilnius, 22-97-89, 8-287-46670.

(Zam. D-136)

Wykonujemy artystyczne pomniki i inne wyroby z granitu i marmuru.

Vilnius, Algirdo 48 c.

Tel. 63-05-59, 63-99-65.

(Zam. D-147)

Sprzedam aparat fotograficzny Nikon-3, Olympus OM-1, Pentax P-30, Canon T-70, Metz 45 CT-1.

Tel. 61-98-65, kom. (8-299) 91748.

(Zam. D-136)

Język niemiecki. Szykuję do egzaminów.

Tel. 48-03-51.

(Zam. D-132)

Wymieniam siano na nawóz.

Tel. 67-19-31.

(Zam. D-135)

Chalupniczo poprowadzę księ-

gowość firmy (Renata).

Tel. 76-81-46 (po 17.00).

(Zam. D-137)

Muzykanci na wszystkie okazje.

Tel. 77-38-39.

(Zam. D-139)

Kupię słownik angielsko-litewski.

Tel. 44-61-49 (od 20.00).

(Zam. D-141)

Gdzie przyjmują skóry bydlęce?

Tel. 55-54-12.

(Zam. D-143)

Sprzedam skórę cielaka (w sta-

nie surowym).

Tel. 42-69-63 (do 18.00).

(Zam. D-144)

Poszukuję pracy

Kierowca (wszystkie kategorie) posiadający obszerny garaż, poszukuje pracy.

Tel. 67-74-52, 52-52-62.

Krytyczne dni i godziny w marcu 1998 r.

6, piątek (17.00 - 19.00),
11, środa (4.00 - 6.00),
21, sobota (4.00 - 18.00),
22, niedziela (18.00 - 20.00),
27, piątek (17.00 - 19.00),
31, wtorek (20.00 - 22.00).

KALENDARIUM

X Zwarte (5.III) jest 64 dniem 1998 r. Do końca roku pozostało 301 dni.

X Znak Zodiaku - Ryby,
X Imieniny: Adriana, Fryderyka, Euzebiusza, Oliwii.

X Wschód Słońca - 7.00, zachód - 18.02. Długość dnia 11 godz. 02 min.
X Księżyc. Przed pełnią - 10 godz. 42 min.

EKRANY

SKALVIJA, I sala - „Jane Eyre” o 11.30, 13.20, 20.50; „Przeciw fali” o 15.30, 18.10. II sala - „Obcy: Zmarły chwytanie” o 12, 14, 16, 18, 20.

LIETUVA - „Pięty element” o 12, 14.30, 17, 22. „Intymny dziennik” o 19.30.

VILNIUS - 5.III - „Trzy historie” o 20, 6-8.III - „Titanic” o 12, 15.40, 19.15.

HELIOS, I sala - 5-15.III - „Nic do stracenia” o 12, 14, 16, 18, 20. II sala - 5.III - „Szczyt Dantego” o 12.30, 14.50, 17.10, 19.30.

PERGALE - 6-8.III - „Szczyt Dantego” o 13, 15.10, 17.20, 19.30.

DRAUGYSTE - 5-6.III - „Mozart i Salieri” o 15. „Śpieszą tylko głupcy” o 18.15.

WIDEOSALA „OZO” - 5.III - „Trzech nikczemników w tajnej twierdzy” o 18.30; 6.III - „Imię Róży” o 18.30; 7.III - „Dzieciństwo Iwana” o 16, „Fortepian” o 18; 8.III - „Krótki film o zabijaniu” o 16;

„Ostatnie tango w Paryżu” o 18.

CENTRUM SZTUKI WSPÓL-

CZESNEJ - 7.III - „Wszystcy mówią, że ciebie kocham” o 17; 8.III - „Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.

„Słońce ma uszy” o 17.



Oddział SA „LIETUVOS ŽEMĖS ŪKIO BANKAS”
W Nowej Wilejce tanio sprzedaje nieruchomości:

- punkt separacji mleka w Ławaryszkach,
- punkty skupu mleka w Podbrzeziu, Raudondvarisie, Mościszach.

Zwracać się: N. Vilnia, Skydo 30, tel. 67-74-67, 67-46-43
67-46-21 (Zam. 146)

MIEDZYNARODOWE CENTRUM „INFOMAGIJA”

Uczy języków: angielskiego, niemieckiego, francuskiego, włoskiego, hiszpańskiego i litewskiego.

Abiturientów przygotowujemy do egzaminu wstępnego z języka angielskiego.

Biurow tłumaczeń

Nasz adres:
Pamenkalnio 11-301,
tel. 62-46-97
8-287-29045



Redakcja „Kuriera Wileńskiego” sprzedaje używane meble (biurka, szafki, stoły).
Tel. 42-79-73, w dniach pracy od 9.00 do 19.00.

Redakcja „Kuriera Wileńskiego” od 7 marca organizuje miesięczne kursy komputerowe dla początkujących: komputerowe pisanie tekstów w języku polskim (Windows '95 - polska wersja) oraz makietowanie (Page Maker 6 - polska wersja). Wykłady (6 zajęć po 4 godziny każde) będą się odbywać w soboty i niedziele w redakcji „KW” (Laisves pr. 60, 11 piętro).

Każda osoba, która zgłosi się na w/w kursy, będzie miała do dyspozycji współczesny komputer ADAX Pentium.

Obszerniejszą informację można uzyskać pod nr telefonu 42-79-73, w dniach pracy od godz. 8 do 19.

DROBNE ZA DARMO



KURIER WILEŃSKI

WILNIUS

w „Kurierze Wileńskim”
możesz zamieścić drobne prywatne ogłoszenie do 5 słów za darmo!

Kupon

Adres, tel.

Po wypełnieniu powyżej zamieszczonego kuponu z treścią ogłoszenia prosimy go wyciąć i wysłać na adres redakcji.
2056 Vilnius, Laisves 60,
„Kurier Wileński”, dział reklamy, tel. 42-69-63.

Dowcipy o dinozaurach

Przychodzi brontozaur do chirurga i mówi:

- Panie doktorze, jakiś tyranozaur ugryzł mnie w ogon.

Lekarz bada ogon brontozaura i mówi:

- Niech się pan nie martwi, do mezozoiku się wygoi.

x x x

W telewizji trwa talk-show z udziałem dinozaura. Prezentka pyta:

- Jak to się stało, że dożył pan dzisiejszych czasów?

- Bo od 190 milionów lat codziennie jem zupy Knorra, piję coca-cole, używam kosmetyków firmy L'Oréal, stosuję tonik Clearasil, myję zęby pastą Colgate i czytam „Dobry Humor”.

x x x

Przychodzi dinozaur do psychiatry i mówi:

- Panie doktorze, wydaje mi się, że wyginałem.

- Niech się pan nie przejmuj, dwa dni temu był u mnie mamut i skarżył się na to samo.



Wydawca

ZSA „Kurier Wileński”

Drukuje SA „Spauda”

Redaktor naczelny
Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405
E-Mail adres kurier _ w @ post. 5 ci. lt

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego - 42-79-01, zastępcy redaktora - 42-79-04, 42-79-73, sekretarz redakcji, zast. sekretarza - 42-79-49.

DZIAŁY: problemów społecznych - 42-78-72, ekonomiczny, życia wsi, stołeczny, kultury - 42-79-68, literatury i sztuki, polityczny, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji - 42-79-64, sportu - 42-79-04, reklamy i ogłoszeń - 42-69-63, Fotokorespondenci - 42-90-81.

Korespondenci: na rejon wileński i trocki - 57-73-81, sołecznicki - 51-491, święciański - 54-843.

Ogłoszenia i reklamę do „Kuriera Wileńskiego” przyjmuje się pod adresem:
Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1101, tel./fax 42-69-63, tel. 42-78-63,
w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinię czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżone z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor
Julitta
TRYK